DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.31. Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 3, tel. 442

Rok II. **Bydgoszcz, środa 4 listopada 1931** **Nr. 254**

„Z samym djabłem się połączę by obalić Rząd Marszałka"

Siódmy dzień procesu przeciw przywódcom Centrolewu

(a) **Warszawa,** 3. 11. (tel. wł.). W dalszym ciągu procesu wczoraj o godz. 10 przystąpiono do badania 21 świadków, rekrutujących się przeważnie z prowincji, głównie z terenu województwa krakowskiego.

ZEZNANIA ICH SĄ JEDNYM AKTEM OSKARŻENIA PRZECIW DZIAŁALNOŚCI WITOSA I KIERNIKA.

Świadkowie zeznają, że na niektórych zgromadzeniach głosił Witos, iż **trzeba będzie siłą zepchnąć ludzi, którzy doszli do władzy.**

Jeden ze świadków stwierdził, że oskarżony dał mu **kilka ulotek z rezolucją kongresu krakowskiego.**

Zeznania niektórych świadków dotyczyły podburzających wystąpień oskarżonego Kiernika.

Mocne, jasne zeznania składał po przerwie zastępca **szefa wydziału** bezpieczeństwa wicenaczelnik **Andrzej Wolaniecki.** W r. 1928 stronnictwa, **które negatywnie ustosunkowały się do obozu pomajowego,** odrzuciły kategorycznie **wniosek pos. Jedynaka, który nawoływał do nawiązania kontaktu z rządem.** Witos, **przekonany,** że traci wpływy na wsi, **urządzał wiece i wzywał do walki,** mówił chłopom o **obciążeniach** podatkowych i miał gotowe **protesty i petycje, które** przedkładał chłopom do podpisu. **Przemawiał** do chłopów w następującym **tonie:** Synowie panów otrzymali podwyżkę do swych gaż oficerskich, a synowie chłopów, to zn. żołnierze, nie otrzymali ich, chociaż on, Witos, upominał się o nie w Sejmie. Pod **wpływem** tych przemówień na jednym z wieców po Witosie przemawiał jakiś chłop, który zapowiadał, że **chłopi nie pójdą do wojska.** W Obwinowie na wiecu Witos mówił, że Marszałek źle rządzi Polską, a pożyczkę amerykańską rozkradli ludzie, stojący przy rządzie. **Kiernik** na innym wiecu powiedział, że Marszałek nie jest poczytalny, bo **rządzi** Polską jak folwarkiem. Witos wołał, że chłopi nie znajdują dziś w Polsce sprawiedliwości nawet w sądzie. Powiadał, że **Z SAMYM DJABŁEM SIĘ POŁĄCZY, BY OBALIĆ RZĄD MARSZAŁKA.** W Wierzchosławicach na wiecu w dniu 3 maja 1930 r. **Witos ułożył rezolucję, wzywającą** do niepłacenia podatków. Agitatorzy Witosa chodzili po wsiach i zapowiadali

marsz na miasta.

Na terenie całego województwa zmobilizowano wszystkich agitatorów (Putek, Ciołkosz, a przedewszystkiem Liebermann) i utworzono **milicję.** Zastępy jej były tak wielkie, że na **kongresie w Krakowie wystąpiło 3000 milicjantów, a 5—6000 uczestników.** Dubois w Zagłębiu organizował **manewry milicji.** Tworzyło się **PLAN PRZEWROTU,** miało być dane **HASŁO DO ZAJĘCIA POSTERUNKÓW POLICYJNYCH, POCZTOWYCH, KOLEJOWYCH.** Prowadziło się robotę destrukcyjną w policji i podburzano bzrobotnych.

Wolańskiego podczas zeznawania obrona, jak zwykle, zasypywała gradem pytań.

Rozprawę zakończono o godz. 6.

Nos w sos!
Międzynarodówka krytykuje akt oskarżenia

(o) **Paryż,** 3. 11. (Tel. wł.). Komitet Wykonawczy II Międzynarodówki wysłał do Polskiej Partji Socjalistycznej telegram z życzeniami dla b. więźniów brzeskich. Telegram zawiera ostrą krytykę aktu oskarżenia.

Laval wrócił do Francji

Havre, 3. 11. (PAT). Wczoraj rano **„Ile de France" zawinął do portu w Le Havre.** Premjer Laval przyjął o godzinie 9,30 na pokładzie parowca ministrów oraz przedstawicieli władz, którzy wyjechali na jego spotkanie. **Premjer odmówił udzielenia przedstawicielom prasy jakichkolwiek oświadczeń politycznych.** Po przybyciu parowca do molo portu powitali premjera przedstawiciela władz miejskich. Odpowiadając na przemówienie powitalne, premjer zaznaczył m. in., że **spełnił doniosłą misję, która jak się spodziewa, będzie miała pomyślny wynik dla Francji** i pozwoli na poczynienie postępu w dziele trwałej i mocnej organizacji pokoju.

Uczyniłem wszystko, — co było w mojej mocy — mówił premjer — ażeby służyć Francji. **Jestem** szczęśliwy i pełen dobrej myśli, czując, iż opinja publiczna liczy się ze mną w moich poglądach.

Licznie zebrana w porcie **publiczność witała z entuzjazmem premjera,** który o godzinie 10,45 odjechał do Paryża.

Paryż, 3. 11. (PAT). Premjer **Laval** przybył tu o godz. 14 powitany przez ministrów przedstawicieli poszczególnych ministerstw oraz **liczne tłumy publiczności, które gorąco oklaskiwały premjera.** Owacje powtórzyły się w chwili w której premjer przybył do ministerstwa spraw wewn. Tu premjer **Laval oświadczył, iż jest oczarowany podróżą i dodał,** że o godz. 4 udaje się do prezydenta republiki.

Premjer powtórzył raz jeszcze, że spodziewa się, że **podróż jego nie będzie bezowocna.**

Paryż, 3. 11. (PAT.). W pałacu Elizejskim odbyła się **konferencja prezydenta Doumera i premjera Lavala,** która trwała przeszło godzinę.

„Wojna trwa dalej" woła trzeźwy głos francuski

Paryż, 3. 11. (PAT.). Omawiając **rokowania francusko-niemieckie,** które mają się rozpocząć w dniu dzisiejszym **„L'Ordre"** pisze: Wczorajszy nasz wróg prosić będzie Francję o **nową pomoc finansową.** Premjer Laval powinien wobec tego postawić sobie pytanie, czy lepiej będzie **pozostawić Niemców ich własnemu losowi** i dopuścić, aby stoczyły się w otchłań, czy pozwolić na to, **aby przemysł niemiecki,** powstały na nogi dzięki pomocy finansowej **zgnębił w krótkim czasie przemysł francuski.**

Wojna trwa dalej. Niech tylko Niemcy pobiją nas na terenie gospodarczym, nie będziemy się mogli dłużej im oprzeć na terenie politycznym. **Odwet ich będzie niedaleki.**

W hołdzie prochom Nieznanego Żołnierza

Warszawa, 3. 11. (PAT). W dniu wczorajszym, jako w Dniu Zadusznym o godz. 12 w poł. **złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w imieniu p. Prezydenta Rzplitej Polskiej** szef gabinetu wojsk. p. Prezydenta pułk. Głogowski.

O godz. 12,20 **w imieniu p. Marszałka Józefa Piłsudskiego złożył wieniec p. wiceminister spraw wojsk. generał Fabrycy.**

O godz. 12,30 został złożony wieniec przez szefa wojskowej misji francuskiej **pułk. Prioux.** W czasie składania wieńców asystowała kompanja chorągwiana 36 p. p. z orkiestrą i delegacje wszystkich pułków garnizonu warszawskiego.

Nowy rekord w październiku

Przeładunek portu gdyńskiego wyniósł 546.801,3 ton.

W październiku r. b. osiągnięty został nowy rekord przeładunku w porcie gdyńskim. W ciągu miesiąca ubiegłego przeładowano mianowicie ogółem 546.801,3 ton różnych towarów, z czego na przywóz przypada 53,532,7 ton, na wywóz zaś 493.268,6 ton. (t).

Borah kandydatem na prezydenta St. Zjednoczon.?

Nowy Jork, 3. 11. (PAT). Senator Borah otrzymał od grupy republikańsko-postępowej propozycję do wysunięcia go jako kandydata na prezydenta przy najbliższych wyborach zamiast Hoovera. Borah oświadczyć miał jednak swym zwolennikom, że nie wydaje mu się rzeczą możliwą pokonać Hoovera.

8 nowych projektów ustaw wniósł Rząd do Sejmu

Warszawa, 3. 11. (PAT). Rząd wniósł do Sejmu **osiem nowych projektów ustaw,** dotyczących naszego życia gospodarczego. Na czoło tych ustaw wysuwają się: **projekt ustawy w sprawie zmiany państw. podatku przemysłowego, ustawa o specjalnym podatku od niektórych zajęć zawodowych, państwowy podatek od energji elektrycznej oraz o zmianie ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 roku o podatku od lokali.**

Poza tem wniesiony został **projekt ustawy o zatwierdzeniu zmiany statutu Banku Polskiego.** Zmiany te przewidują możność **wprowadzenia w skład rady komisarza banku,** który może być urzędnikiem państwowym, co ma na celu ściślejszą współpracę Banku z Ministerstwem Skarbu. Wreszcie projekt ustawy o zarobkowem przewożeniu osób i towarów pojazdami mechanicznemi.

Awarja polskiego okrętu

Parowiec **„Premjer",** należący do **Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego w Gdyni** zderzył się w niedziele dnia 1 listopada po przejściu kanału kilońskiego w ujściu Łaby z **niemieckim statkiem handlowym „Karlsruhe".**

Po przeprowadzeniu prowizorycznej naprawy szkód, które nie są poważnej natury, parowiec wyruszył w nocy w dalszą podróż do Londynu.

Wypadku z ludźmi nie było.

Powodem zderzenia była **silna mgła,** panująca na morzu.

Jak można wywnioskować z otrzymanych telegramów, **dowódca statku nie ponosi winy zderzenia.**

Epilog krwawych walk ulicznych w Gdańsku

Gdański sąd okręgowy wydał wczoraj w południe **wyrok w wielkim procesie** przeciwko przeszło 60 hitlerowcom i członkom socjalistycznej organizacji Schutzbundu, którzy w niedzielę, dn. 21 czerwca b. r. **brali udział w krwawych walkach ulicznych w śródmieściu Gdańska.** Jak wiadomo, wypadki powyższe spowodowały wydanie przez senat ostrych zarządzeń karnych na podstawie pełnomocnictw i specjalnej opinji wszystkich sfer społeczeństwa tutejszego.

Na zasadzie dzisiejszego wyroku sądowego dwóch członków socjalistycznego Schutzbundu zostało skazanych po 3 miesięcy więzienia za ciężkie obrażenia cielesne, 5 hitlerowców skazano natomiast za bezprawne noszenie broni palnej po 100 guldenów gdańskich grzywny, reszte oskarżonych uwolniono od winy i kary.

W swojem uzasadnieniu **sąd gdański oświadczył, że przewód sądowy nie wykazał, iż zajście powyższe było zgóry uplanowane przez hitlerowców i członków Schutzbundu.**

Zaznaczyć należy, że rozprawa sądowa ujawniła m. in., że **zarząd stronnictwa hitlerowskiego w Gdańsku dostarczał bezustannie broni palnej swym członkom celem urządzania napadów na przeciwników politycznych.**

Sensacyjna akcja policji gdańskiej nad granicą polską

Rewizje domowe w Lisewie

W nocy z soboty na niedzielę policja gdańska, **uzbrojona od stóp do głowy, zjawiła się w 10 samochodach ciężarowych** o godzinie 2 nad ranem w **miejscowości gdańskiej Lisewo, położonej tuż nad granicą gdańską.** Cała wioska została otoczona szczelnym kordonem, poczem w domach robotniczych, a zwłaszcza u komunistów przeprowadzono systematyczne rewizje. Urzędnicy policyjni i kryminalni przewrócili wszystko od góry do dołu, podczas gdy przed domami policjanci stali pod karabinem na straży. Przyczyny i wyniki całej tej akcji nie są dotąd znane. Urzędowego komunikatu w tej sprawie dotąd nie wydano.

Sprawa Pomorza
w dyskusji międzynarodowej

Sprawa Pomorza wypłynęła znowu w ostatnich czasach na arenę dyskusji międzynarodowej. Z jednej strony prasa niemiecka wszystkich odcieni politycznych wznowiła intensywną propagandę przeciw Pomorzu polskiemu, powtarzając na coraz to inne sposoby znane argumenty niemieckie. Z drugiej zaś strony pojawiają się głosy w sprawie Pomorza w innej prasie zagranicznej oraz różne pomysły rozwiązania tej sprawy przy mniejszem lub większem uwzględnianiu interesów niemieckich. Do takich głosów zaliczyć należy znany projekt Coudenhove — Kallergi'ego i projekt Prof. Lavergne'a wysuwające koncepcję **oddania Niemcom obszaru po lewym brzegu Wisły**, oraz przeprowadzenia podziemnego tunelu, łączącego Prusy Wschodnie z Niemcami, oraz głos amerykańskiego profesora uniwersytetu Shotwella, proponujący **zbudowanie międzynarodowej kolei przez Prusy Wschodnie i północną Polskę** p rzy konieczności pewnych nieokreślonych strat terytorjalnych ze strony Polski.

Wszystkie te głosy i projekty są niewątpliwym wynikiem **sugestji PROPAGANDY NIEMIECKIEJ**. Tem większą uwagę należy poświęcić publikacjom, które starają się możliwie objektywnie ocenić całokształt zagadnienia pomorskiego. Do takich publikacyj należą dwie broszury, wydane w bieżącym roku: **Kaspara Mayra** „Ist die Verständingung zwischen Polen und Deutschland unmöglich?" (Internationaler Versöhnungsbund Wien 1931 str. 55) i **Józefa Halperina**: „Deutschland und Polen" (Sonderabdruck aus der Neuen Zürcher Zeitung 1931 str. 77).

Propaganda porozumienia polsko-niemieckiego

Autor pierwszej publikacji **Kaspar Mayr** jest redaktorem i wydawcą „Polnisch — Deutsche Korrespondenz", poświęconej propagandzie porozumienia **polsko-niemieckiego**. Celem wymienionej publikacji jest dążenie do usunięcia wzajemnej nieufności między Polską a Niemcami przez wzajemne poznanie się i zrozumienie własnych dążeń. Dlatego w tej broszurze ogranicza się autor do sumiennego i bezstronnego przedstawienia stanowiska polskiego i niemieckiego we wszystkich sprawach, stanowiących przedmiot nieporozumień między obu narodami.

Przedstawiwszy rozwój historyczny Polski i stosunków polskoniemieckich, stwierdza autor, że obecna walka między Niemcami a Polską jest o s t a t n i m o k r e s e m h i s t o r y c z n e g o z m a g a n i a s i ę g e r m a n i z m u z e s ł o w i a ń s z c z y z n ą. Niemcy **naogół** nie znają Polaków, podobnie jak i Polacy nie wiedzą, że istnieją także inne Niemcy. Polak z natury jest **mniej militarystyczny niż Niemiec** za czasów pruskich w 19 i 20 wieku. Ale taksamo — zdaniem autora — nie istnieją już Niemcy przedwojenne, jakkolwiek można krytykować stanowisko lewicy i umiarkowanego **środka** niemieckiego w sprawie niemieckiej polityki wschodniej.

Autor przechodzi poszczególne problemy konfliktu polsko-niemieckiego, a więc program mniejszościowy, sprawę śląską, pomorską i Prus Wschodnich, **przedstawiając z możliwą bezstronnością oba stanowiska polskie i niemieckie, wychodząc z założenia**, że warunkiem jakiejkolwiek dyskusji na ten temat jest wzajemne poznanie obustronnych stanowisk. Sam zasadniczo nie wypowiada własnego zdania. Jedynie występuje **przeciwko propagandzie wojennej** i stosowaniu gwałtów przy rozwiązaniu tych problemów. Stwierdza też, że Niemcy muszą zrozumieć, że **UJŚCIE WISŁY JEST JEDYNYM DOSTĘPEM POLSKI DO MORZA, ŻE TAK ZWANY „KORYTARZ", JEST DLA POLSKI SYMBOLEM WOLNOŚCI I NIEPODLEGŁOŚCI**, jedyną drogą dla rozwoju kulturalnego i gospodarczego i że dlatego żądanie Niemiec zwrotu Pomorza nie oznacza żadnego rzeczywistego rozwiązania konfliktu, lecz t y l k o s t w o r z e n i e n o w e g o k o r y t a r z a n i e m i e c k i e g o. Naodwrót Polacy powinni odstąpić od myśli aneksji Prus Wschodnich. Życiowe interesy obu narodów nie wymagają mechanicznego przesunięcia granic. Konkretnie proponuje autor stworzenie biura mniejszościowego, któreby czuwało nad położeniem mniejszości narodowych w obu państwach, gdyż im **więcej szkół polskich powstanie w Niemczech, tem lepiej będzie się powodziło szkołom niemieckim w Polsce**.

Konkluzje autora owiane są duchem pacyfizmu, a ciekawą swą broszurę kończy autor zamieszczeniem **manifestu Karola Libelta** z r. 1848, wzywającego oba narody do porozumienia".

Skargi Gdańska są nieuzasadnione

Pod innym kątem widzenia przystępuje do rozważania sprawy Pomorza szwajcarski dziennikarz J. Halperin. Uwagi swe oparł na bezpośrednich obserwacjach, poczynionych przy zwiedzaniu polsko-niemieckiej granicy, oraz na ekonomicznych pracach niemieckich. Problem Pomorza rozpatruje ze stanowiska gospodarczego i politycznego, przechodząc po kolei poszczególne zagadnienia.

Zaczyna swe rozważania od Prus Wschodnich. Stwierdza ich ciężkie położenie gospodarcze, które jednak istniało już przed wojną dzięki nadmiernemu oddaleniu od niemieckich rynków zbytu, czego wyraźnym dowodem była masowa emigracja na Zachód. Powojenne położenie Prus Wschodnich pogorszyło się przedewszystkiem wskutek strukturalnych zmian gospodarczych i komunikacyjnych, będących wynikiem utraty rynków rosyjskich, zmiany systemu gospodarczego w Rosji i wreszcie konfliktu polsko-litewskiego. Również fatalne stosunki kredytowe Prus Wschodnich mają swe **źródło w stosunkach politycznych, gdyż kapitał niemiecki właśnie ze względów politycznych odnosi się do Prus Wschodnich z wyraźnym pesymizmem.** Ze stanowiska gospodarczego i politycznego wypowiada się autor jedynie przeciw celowości pociągnięcia granicy wzdłuż lewego brzegu Wisły.

Przechodząc do sprawy Gdyni stwierdza autor znaczenie tego portu dla życia gospodarczego Polski, jakkolwiek podkreśla również momenty polityczne, związane z Gdynią, które są głównie wynikiem nieprzyjaznych stosunków polsko-gdańskich. Sprawa Gdańska jest funkcją stosunków polsko-niemieckich. Port Gdynia nie był do roku 1928 konkurencją dla Gdańska. Konkurencja ta zaczęła się dopiero po roku 1928 w **miarę zaostrzania się stosunków. ZUPEŁNIE NIEUZASADNIONE SĄ SKARGI GDAŃSKA NA POLITYKĘ GOSPODARCZĄ POLSKI**, zarzucające jej, że zmieniła port gdański w port specjalny, przez co Gdańsk ponosi stratę. Autor zwraca uwagę, że już przed wojną zaznaczył się proces wypierania handlu pośredniczącego w portach przez handel tranzytowy, i że Gdańsk ponosi jedynie skutki tej ogólno-światowej zmiany strukturalnej portów.

Bardzo ciekawe są uwagi autora o Pomorzu polskiem. Autor, znaznaczywszy znaczenie Pomorza jako dostępu Polski do moraz, podkreśla funkcję gospodarczą Pomorza i ziem dawnego zaboru pruskiego w życiu gospodarczem Polski. Ziemie te **mają ogromne znaczenie gospodarcze dla Polski ze względu na wysoki poziom rolnictwa**, rozgałęziony przemysł rolniczy, zwłaszcza przemysł gorzelniany i cukrowniczy, oraz rozwijający się rolniczy przemysł uszlachetniający. **NATOMIAST DLA NIEMIEC POMORZE NIE PRZEDSTAWIA GOSPODARCZEGO ZNACZENIA.** Należy bowiem do tego samego typu gospodarczego, co prowincje wschodnie Niemiec, które jako t. zw. typowy kraj żyta **przechodzą wielki kryzys gospodarczy**. Przyłączenie więc Pomorza do Niemiec nietylko nie poprawiłoby stosunków gospodarczych wschodnich prowicyj niemieckich, ale jeszcze bardziej by je utrudniło.

Jeśli idzie o stosunki narodowościowe na Pomorzu, to zdaniem autora przemawiają one

za stanowiskiem polskiem

Statystyka niemiecka operuje argumentami geopolitycznemi, podczas gdy statystyka polska opiera się **na politycznej rzeczywistości.**

Omówiwszy pokrótce ciężkie położenie gospodarcze Pogranicza (Grenzmark Posen — Westpreussen), przechodzi autor do konkluzji. Ewentualny zwrot Pomorza nie poprawiłby położenia gospodarczego niemieckich prowincyj wschodnich ani **też nie przyczyniłby się do uspokojenia atmosfery politycznej w Europie**, gdyż natychmiast rozgorzałyby nacjonalizmy, które doprowadziłyby do nowych konfliktów. Niemcy zaś odniosłyby tylko korzyść **komunikacyjno-geograficzną**. Następnie autor krytykuje politykę gospodarczą Niemiec i Polski, zarzucając im **UPRAWIANIE POLITYKI GOSPODARCZEJ SPRZECZNEJ ZE STRUKTURĄ GOSPODARCZĄ PAŃSTW.** Niemniej Polska byłaby skłonna do porozumienia gospodarczego z Niemcami, czego dowodzi **ratyfikacja** traktatu handlowego.

Wobec tego Niemcy powinny ratyfikować ten traktat, poczem należy **dążyć** do uspokojenia atmosfery politycznej między temi państwami. Nowa wzajemna polityka mniejszościowa z jednej strony, a z drugiej strony zrezygnowanie przez Niemcy z propagandy rewizjonistycznej, gdyż zmiana granic **JEST I TAK ILUZORYCZNA**, przyczyniłyby się do stworzenia takiej atmosfery i do uspokojenia stosunków w Europie.

Hitler sięga po władzę
Za jej cenę gotów jest zawrzeć sojusz nawet z djabłem

Powszechną uwagę w niemieckich kołach politycznych zwrócił artykuł organu hitlerowskiego „Der Beobachter", zawierający odpowiedź na wynurzenie prasy centrolewej w sprawie możliwości **sojuszu między partją centrową a narodowo-socjalną.**



„Der Beobachter" wskazuje, że widocznie przywódcy centrowych związków robotniczych zdają sobie sprawę, iż hitlerowcy wraz z opozycją narodową w niedalekiej przyszłości kierować będą losami Niemiec. **Narodowi socjaliści gotowi są ZAWRZEĆ SOJUSZ NAWET Z DJABŁEM**, ażeby wyzwolić naród niemiecki z niewoli. W przyszłych konstelacjach politycznych partja narodowo socjalistyczna **pertraktować będzie z każdym i** sojuszników swych oceniać będzie według tego, czy i jakie korzyści mogą jej przynieść w walce o wyzwolenie narodu niemieckiego.

Celem naszym pisze „Völk. Beobachter" we wspomnianym artykule p. tyt.: **„Bruening i Hitler"** jest **„oswobodzenie" Niemiec** na wszystkich terenach życia państwowego, politycznego i gospodarczego. Nie potrzeba nawet udowadniać, że **tylko hitlerowski rząd może być silny.** Było nas 70 ludzi, dziś — 12 miljonów. Ci, **którzy dziś są wrogami, mogą jutro zostać przyjaciółmi, jeśli życie narodu tego się domaga".**

Że między Hitlerem a Brueningiem toczą się jakieś rokowania tajne, świadczy fakt, że komunistyczny „Welt am Abend" donosi o 8-em **spotkaniu kanclerza Brueninga z Hitlerem**, które odbyć się miało po odroczeniu sesji Reichstagu. **Rozmowa miała charakter niezwykle sensacyjny.** Wiadomość o spotkaniu, podobnie jak o konferencji między generałem Schleicherem, a Hitlerem tylko **dzięki niedyskrecji przedostała się do opinji publicznej.** „Welt am Abend" cytuje znamienną uwagę „Koelnische Zeitung", iż „Hitler i Bruening nie są już wzajemnie osobiście sobie nieznani".

18 tematów konstytucyjnych
na warsztacie sejmowej komisji konstytucyjnej

Rozpoczęła się już dyskusja konstytucyjna obecnej sesji sejmowej. Terenem jej są obrady Komisji Konstytucyjnej, która na podstawie zebranego, bardzo obszernego materjału, rozpoczęła swą pracę z dużą intensywnością. Komisja pracuje na podstawie uprzednio opracowanego schematu. Składa się on z **18-tu tematów konstytucyjnych**, na które został podzielony cały problem ustrojowy. Zkolei — każdy temat dzieli się jeszcze na odpowiednie punkty. Jak wiadomo — według tego właśnie schematu proszeni byli o wyrażenie swych opinij o współpracę wszyscy wybitni polscy konstytucjonaliści. Wielu z nich nadesłało swe odpowiedzi, które będą obecnie stanowiły pożyteczny podkład do dyskusji.

Konstytucjonaliści, zaproszeni do ankiety, reprezentują **różne kierunki myśli naukowej w Polsce i są sympatykami przeróżnych kierunków politycznych.** Nadesłali swe odpowiedzi znawcy tej miary, co prof. Abraham, prezes Stanisław Bukowiecki, prof. Cybichowski, b. poseł Dubanowicz, b. wojewoda Dunin-Borkowski, prof. Estreicher, b. premjer Władysław Grabski, Konstanty Grzybowski, Jan Gumiński, Ludwik Kulczycki, prof. Kutrzeba, prof. Peretiatkiewicz, Leon Piniński, Maciej Starzewski, prof. Starzyński, Władysław Studnicki, Adolf Suligowski i Kazimierz Zakrzewski.

Dyskusję konstytucyjną w Komisji sejmowej zainaugurował wicemarszałek Stanisław Car referatem na temat: **„Uprawnienia Prezydenta w stosunku do Sejmu i Senatu".** Temat ten obejmował: zwoływanie otwieranie, odraczanie i rozwiązywanie Sejmu i Senatu, tak co do sesyj zwyczajnych, jak nadzwyczajnych. Są **to właśnie zagadnienia, które tak często powstawały w ostatniej praktyce Sejmu.** Wiadomo, że prawnicze rozróżnianie pojęcia: „zamykania" sesji od pojęcia „odraczania" sesji wywoływały w Sejmie, w prasie i w agitacji **politycznej namiętne spory.** To też w referacie swoim pos. Car przedstawił to właśnie zagadnienia, i to przedstawił je w sposób głęboki i naukowo **przemyślany.**

Istniejąca w parlamentach skłonność do obradowania w permanencji, a potępiana przez wszystkich naprawdę wielkich parlamentarzystów z Rajmundem Poincaré na czele, wyradza się według referenta w **obarczanie sesyj nadzwyczajnych wszelkiego rodzaju** sprawami, — podczas gdy sesja nadzwyczajna, jak to już z samej nazwy wynika, powinna obradować tylko nad sprawami, których załatwienie było celem jej zwołania.

Poruszone te właśnie zagadnienia, które ilekroć były aktualne w praktyce, budziły namiętne protesty, spory, ataki. I oto stała się rzecz wielce charakterystyczna. Zagadnienia te, **naukowo potraktowane** w referacie posła Cara na tak wysokim poziomie, — nie potrafiły **zainteresować ...opozycji. Przedstawiciele klubów lewicowych**, obecni na posiedzeniu komisji, poszeptali między sobą, a potem **...posiedzenie komisji opuścili, zrażeni widać jej poziomem.**

S.

Rewolucyjna akcja Centrolewu

w zeznaniach świadków w procesie warszawskim

Piątek i sobota ubiegłego tygodnia były w procesie przywódców Centrolewu, bezwątpienia dniami o **decydującem znaczeniu.**

Zeznania trzech głównych świadków oskarżenia, faktycznych kierowników bezpieczeństwa wewnętrznego Rzeczypospolitej, pp. **wiceministra Stamirowskiego,** dyr. **Hauke-Nowaka i dyr. Kaweckiego** — wniosły nowy materjał przeciwko 11 b. więźniów brzeskich i odsłoniły wyraźnie kulisy przewrotnej roboty partyjnej Centrolewu.

PODBURZENIE LUDNOŚCI.

Mówiąc o metodach walki politycznej wicemin. Stamirowski stwierdził, że posunięto się **nawet tak daleko, iż deptano wszystko co powinno być świętością, a więc rany wyniesione z wojny;** nie wahano się nazywać „parszywym kuternogą" człowieka, który stracił nogę na wojnie. Głos z ławy oskarżonych: Kogo? Wicem. Stamirowski: pułk. Jagrym-Maleszewskiego. Mimo to, że walka prowadzona była na terenie parlamentarnym blok stronnictw centrolewu myślał tylko o jednem — **o usunięciu rządów od władzy siłą.** Wtedy to zwołano kongres krakowski, który był mobilizacją sił opozycji do walki z rządem, a miał za zadanie zrewoltować kraj przy pomocy właśnie owych ulotek, instrukcji, **wieców,** — poczem na przygotowanym już przez siebie gruncie, **obalić rząd siłą.**

„CENTROLEW" NIE PRZEBIERAŁ W ŚRODKACH.

Dyrektor Hauke-Nowak, stwierdza, że pierwszą próbą, czy nastroje mas dojrzały do tego celu, była **próba wywołania w listopadzie 1929 roku powszechnego strajku kolejowego** oraz w ślad za tym — strajku generalnego.

Dzięki zarządzeniom władz, zmierzającym do **sparaliżowania tych prób, oraz niepochwycenia przez masy haseł strajkowych** stronnictwa opozycyjne wycofały się z zamierzonej akcji strajkowej.

Z chwilą gdy masowo przeprowadzone ataki na Rząd przez poszczególne osoby względnie stronnictwa nie przyniosły rezultatów oraz gdy nie udały się próby wywołania strajku generalnego, wśród stronnictw lewicy i środka powstała **myśl skoordynowania akcji politycznej na terenie parlamentu,** oraz zbliżenia stronnictw robotniczych do stronnictw chłopskich, w celu powiązania organizacyjnego całej opozycji w walce przeciwko Rządowi.

Po nawiązaniu tego porozumienia stronnictwa opozycyjne zaostrzają swoją taktykę i metody walki z Rządem.

NA TERENIE ARMJI.

są kolportowane ulotki o podburzającej treści, podpisane przez fikcyjny związek oficerów p. n. **„Bagnet i Szabla".**

Zwrotnym punktem w akcji „Centrolewu" **była data 23 maja 1930 roku,** kiedy po odroczeniu przez P. Prezydenta sesji nadzwyczajnej Sejmu, przywódcy zblokowanej opozycji czyli t. zw. „Centrolewu" uchwalili **przeprowadzić w terenie decydującą kampanję z Rządem,** polegającą na zdwojeniu akcji prasowo-ulotkowej oraz na zorganizowaniu antyrządowych wystąpień tłumów.

Wreszcie zwołano kongres krakowski.

PRZYGOTOWANIE MARSZU NA WARSZAWĘ.

Widząc wreszcie, iż Kongres i akcja, zdążająca do obalenia Rządu zawiodła, i nie **wywołały** na zewnątrz spodziewanego efektu, **stronnictwa** opozycyjne na swoich zebraniach w Warszawie postanowiły **przyjąć inną taktykę,** a mianowicie — celem rozproszenia sił policyjnych i wywołania wrażenia, że ogień **rewolucyjny ogarnął cały kraj, uchwalono urządzić wystąpienia rewolucyjne** w kilkudziesięciu miejscowościach kraju, obierając, jako centralny punkt, Warszawę, do której postanowiono ściągnąć ludność z okolicznych 16 powiatów.

Tę ostatnią koncentrację zwano popularnię „Marszem na Warszawę".

Demonstracje te wyznaczono na 14 września.

Wszędzie demonstranci zachowywali się nader **agresywnie wobec policji.**

Zeznania dyr. Kaweckiego stwierdzają to samo. Wyczuwało się — mówił świadek — coraz gorętszą atmosferę, na wiecach zdarzają się coraz częściej wypadki nawoływania do walki z rządem, poczyna wpływać rewolucyjnie na masy, rozumiejące walkę tę, jako **WYJŚCIE NA ULICĘ Z BRONIĄ.** Przywódcy tej akcji nie cofają się nawet przed usiłowaniami destrukcyjnej roboty na terenie policji, wydając do policji ulotki, nawołujące do nieprzestrzegania przepisów i **nieużywaniu broni palnej w** starciach z tłumem. Obiecywano ponadto **„rozprawienie się" z policjantami,** którzy nie dopuszczają na wiecach do antypaństwowych i podburzających przemówień.

Jak stwierdza nacz. Kawecki, przywódcom „Centrolewu" szło **o wywołanie odpowiedniego nastroju i udało się to.** Wspomniawszy o krwawym wiecu w Toruniu w dniu 3 września, świadek przechodzi do omówienia demonstracji w Warszawie w dniu 14 września. W prasie i na wiecach mówiono zgoła co innego o celach tej demonstracji; zapowiadano, że będzie to **DALSZY CIĄG KONGRSU KRAKOWSKIEGO I WSTĘP DO OGŁOSZENIA RZĄDU ROBOTNICZO-WŁOŚCIAŃSKIEGO.** Uznając, że sytuacja jest bardzo poważna, że naprężenie wśród mas przybrać może na wypadek zajść zastraszające rozmiary — nacz. Kawecki zreferował całą sprawę władzy przełożonej.

PARTJE WYWROTOWE CZYHAŁY TYLKO NA MOMENT.

— Przecież partje wywrotowe — ciągnie świadek — czyhały **tylko na moment, gdy opozycja zacznie decydującą rozgrywkę z rządem.** Za przykład, jak podniecony był nastrój, niech posłużą demonstracje w Al. Ujazdowskich po wiecu w Dolinie Szwajcarskiej, urządzone już wbrew intencjom władz partyjnych, które nie panowały już nad masami. Mając na uwadze, że demonstracje, organizowane wszędzie, przerodziłyby się w strajk generalny, **a dalej przeszłyby** w **rewolucję,** przedstawiłem tę sprawę dyr. Stamirowskiemu, o nzaś p. min. Składkowskiemu. Wnosiłem o wydanie zarządzeń zabezpieczających; zdawałem sobie dokładnie **sprawę z grożącego niebezpieczeństwa,** albowiem 10 lat pracuję już w służbie bezpieczeństwa i posiadam dużą rutynę.

W dalszym ciągu nacz. Kawecki zeznaje, że wykonując polecenie **przygotował listę działaczy opozycyjnych,** prowadzących najbardziej aktywną działalność i wręczył ją w dwóch egzemplarzach min. Składkowskiemu i dyr. Stamirowskiemu.

W dniu 9 września min. Składkowski wezwał dyr. Stamirowskiego i nacz. Kaweckiego, któremu wręczył listę, obejmującą nazwiska kilkudziesięciu osób **z rozkazem aresztowania ich.**

Nowa polska łódź podwodna

W Cherbourgu odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę *łodzi podwodnej „Wilk"*, zbudowanej w tutejszych stoczniach. Na pokładzie łodzi odprawiono mszą św. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz miejskich i portowych przedstawiciel Ambasady *Frankowski,* admirał *Berthelot* i inni. Następnie odbył się bankiet i bal. W czasie bankietu wygłoszono szereg przemówień w których *podkreślono przyjaźń francusko-polską.*

Akcja przeciw Borahowi w St. Zjednoczonych

Znamienna krytyka jego filo-germańskich zapędów

Według doniesień prasy zagranicznej a zwłaszcza francuskiej sen. Borah głośny ze swego wystąpienia ostatniego w sprawie Pomorza oraz poprzednich, które sugerowały go wybitnie **na rzecz propagandy interesów niemieckich** mocno atakowany jest z wielu stron. Krytyka wystąpień sen. Boraha jest tak silna i zdecydowana, że w kołach amerykańskich niedwuznacznie dają do zrozumienia, że nadszedł kres wszelkim ambicjom politycznym tak silnie zapuszczanym przy każdej sposobności z jego strony.

Stanowisko sen. Boraha i z tego powodu ma być nadszarpnięte, że wypominają mu publicznie, że **reprezentuje i odgrywa dwuznaczną rolę** wobec prezydenta Hoovera. Są to fakty znane, jak również i ta wersja, według której sen. Borah w odniesieniu do Sowietów zajmował ciekawą rolę i nawoływał głośno po powrocie swoim z Sowietów do nawiązania stosunków ściślejszych między St. Zjedn. a Rosją Sowiecką.

Wiadomości powyższe są w każdym wypadku znamienne. Gdyby potwierdziły się, oznaczałoby to, że i w St. Zjedn. sugestje **niemieckie i propaganda intersów niemczyzny** napotykają na odpór i przeciwwagę. Byłby to w takim razie jeden z owoconych rezultatów podróży premjera Lavala do Waszyngtonu.

Pierwszy kościół stalowy

W listopadzie br. rozpoczęta będzie w Pradze, stolicy Czechosłowacji, budowa kościoła według najnowszych wymagań techniki. Również architektura kościoła mieć będzie oryginalny styl. Kościół wybudowany będzie ze stali według projektu praskiego architekta, inż. Dr. Slamy. Koszta budowy wynosić będą 4 miljony koron. Ludność z ciekawością wyczekuje na ten pierwszy kościół stalowy.

Okręty w lifcie

Dźwig do podnoszenia 4 miljonów kilogramów na wysokość 36 metrów

Ciekawe dzieło techniczne powstaje obecnie w Niemczech. W pobliżu Eberswalde przepływa kanał, który posiada olbrzymie znaczenie dla żeglugi rzecznej między Berlinem a Szczecinem. Niedaleko ujścia Odry płynie on **o 36 m. wyżej, niż dolina Odry.** Technicy dali sobie jednak radę z tą trudnością i zbudowali tutaj śluzę składającą się z 4 **w formie schodów skonstruowanych basenów,** w których okręty przezwyciężają wysokość tych 36 m. Śluzy te miały jednak tę wadę, iż przewindowanie okrętów przez te 4 śluzy **trwało przeszło 2 godziny,** tak iż z czasem przy wzmożonej komunikacji **nie mogły podołać zadaniom.**

Pewien inżynier wpadł jednak na ciekawy pomysł, aby okręty w tem miejscu przetransportować **za pomocą windy czyli pewnego rodzaju liftu.** Uwzględniając szczegół, iż na rzekach kursować będą niebawem statki już o pojemności 1.000 ton (czyli 4 razy tak wielkie, jak normalne berlinki) zaprojektowano od razu budowę liftu w takich rozmiarach, któreby taki **olbrzymi statek rzeczny w 5 minutach zdołały dźwignąć na wysokość 36 m.** Budowę dźwigu tego już rozpoczęto. Ukończenie jej ma nastąpić w połowie roku 1933.

MILJON KG. W WANNIE.

Dźwig posiada **wannę o dług. 80 m. i szer. 12 m.** Do wanny tej, którą można napełniać do wysokości 2½ m. wodą, wpływają okręty mające odbyć jazdę w górę. Gdy zamykają się bramy basenu, olbrzymia ta **wanna unosi się w górę, względnie opada w dół.** Basen wraz z wodą oraz znajdującym się w nim okrętem waży drobnostkę **4.200.000 kg.** Aby taki ciężar unieść na wysokość 36 m., potrzebne są olbrzymie siły, lecz umiano sobie i tutaj pomóc. Wannę zawieszono **na niezwykle grubych linach stalowych** przebiegających przez tarcze o 3.50 m. średnicy i obciążonych 192 ciężarami, z których każdy waży 22.00 kg. Basen unosi się w górę za **pomocą 4 kół** zębatych, które poruszają pewnego rodzaju drabinę.

Ciekawym szczegółem przy tej trabinie są **szczeble,** które są tak grube jak **lufa działa polowego.** Koła zębate natomiast porusza się za pomocą 4 motorów o zadziwiająco niskiej sile po 75 K. M. Olbrzymi ten dźwig o długości przeszło 100 m. i przeszło 60 m. wysokości został tak zbudowany, iż poszczególne części dopasowane są **na cząstki milimetra.** Co to oznacza, można ocenić na szczególe, iż poszczególne części konstrukcyjne dźwigów ważą **liczne miljony kg.**

MUZYKA DUCHÓW.

Niezwykły ten, jedyny w swoim rodzaju dźwig znajduje się w miejscowości Niederfinow. Możnaby przytoczyć wiele ciekawych szczegółów, jakie napotkać można przy tej budowli. Lecz ograniczymy się tylko do jednego, bodaj czy najciekawszego. Jest to **„muzyka duchów"**, która stale **wypływa z pod betonowych fundamentów budowli** i której z przedziwnem skupieniem i nabożeństwem słucha przez kilka godzin dziennie jeden z inżynierów, lecz bynajmniej, aby się nią rozkoszować, lecz aby z wysokości dźwięku, który dochodzi do jego ucha z głębokości 30 m., **skontrolować ciśnienie,** które **fundament betonowy wywiera na ziemię.** Podkład bowiem ziemnie jest tutaj szczególnie korzystny, tak iż ostrożność jest wskazana.

Otóż pod fundamentem betonowym w kasetce pomiarowej znajduje się wyprężona **struna stalowa,** która zależnie od ciśnienia, jakie wywiera fundament, **napięta jest silnie lub mniej.** Odpowiednio do stanu napięcia struna brzmi wyżej lub niżej. Dźwięk tej struny w rafinowany sposób chwyta się **bez mikrofonu** i słucha go za **pomocą słuchawki telefonicznej.** Porównując go z pewnym ustalonym dźwiękiem inżynier może stwierdzić czy nie grozi niebezpieczeństwo osunięcia się fundamentu.

Olbrzymia ta budowla **kosztuje** zresztą drobnostkę około 60 milj. **złotych.**

Na marginesie

Bajeczki filutów

Jeśli autorowi cennych „artykułów" naszego katarzyńskiego „słowopomorka" zabraknie tematu, wtedy bawi się w rolę wróżbity, czy Kassandry, prorokującej przyszłość kraju w czarnych kolorach.

Pożyczywszy sobie od poety Jana Kasprowicza tematu do „walącego się domu", rozpisuje się autor szeroko o walącym się domu naszego życia politycznego, o ruderze, o podporach zagrożonego domu, o grubych słupach przygotowanych do „gnijącej budowli, itd. itd.

Gdy jedna bajeczka o walącym się domu, nie wystarczy na cały „artykuł" na poniedziałek, wtedy bierze się nowy szablon jako uzupełnienie „bajeczki", i Kassandra szlocha rzewnemi łzami na temat „tonącego okrętu", o „pasach ratunkowych", o „kapitanach okrętu sanacyjnego", o podróżnych, których zostawia się na pastwę losu... Te bajeczki kończy się następującą „moralną sentencją":

Walący się dom i tonący okręt **j e s t s t r a c o n y,** jedyny ratunek to **p a r t j a e n d e c k a** i do niej Kassandra endecka wyciąga płaczliwie ramiona twierdząc przytem, że „remont" może się odbyć tylko „kosztem narodowców" i na nich tylko spoczywa nadzieja „ratunku".

Tego rodzaju bajeczki „polityczne" dobre są tylko dla małych, albo niegrzecznych dzieci. U poważnego czytelnika metafory porównań, zresztą nieoryginalnych, wywołać muszą tylko wzruszenie ramionami. Obóz defetystów i seperatystów trąbi ciągle w te same swe ponure puzony, sądząc, że od tych trąb jerychońskich endeckich płaczek naprawdę skruszą się mury Obozu Państwowego.

Dla nas te rzekomo literackie opowiadania dla dorastającej młodzieży o „ostrym kursie" ratowniczym, to tylko niedołężne przejawy marazmu walącego się domu roboty endeckiej.

W tym walącym się domu starców i pesymistów z obowiązku partyjnego, wszystko zarasta pajęczyną zapomnienia i pokrywa się kurzem bezradności. Wierzgają jeszcze z nawyku stare konie, już dawno odwykłe od światła i słońca i czystej atmosfery polskiej rzeczywistości.

I rzeczywiście te stare konie politycznego karuzelu partyjnego nadają się już tylko do **„r e m o n t u.**

Stolica świata w hołdzie Szopenowi

Piękne karty z życia naszego genjusza tonów

Przed stu laty był w Wiedniu dwudziestoletni pianista, który nazywał się Szopen — zaczyna opowieść swoją „Temps" paryski, poświęcając obszerny artykuł wieszczowi muzyki Polskiej.

Przybył tam z Warszawy pełen ufności w sukcesy osiągnięte w czasie pierwszej swej bytności w stolicy Austrji. Rodacy budowali na nim wielkie nadzieje. Rzadko zdarza się karjera otoczona taką przyjaźnią, zachwytami i triumfami. Czar osobisty jego postaci, świeżość muzyki tak jednocześnie błyszczącej i serdecznej, wykwintnej i tęsknej pociągał nieopisanie.

Tym razem jednak okoliczności nie były dla Szopena pomyślne. Szopen przeżarty niepokojem o los Ojczyzny, która krwawiła się w powstaniu listopadowem, zbyt chorowity, by brać w niem czynny udział zaznał w Wiedniu licznych zawodów. Wydawca Heslinger, który poprzednio wydał jego opus 2 warjacje na Le ci darem la mano, które tak zachwyciły Szumanna, a nie przyniosły autorowi ani grosza — przyjął młodego muzyka bardzo uprzejmie, lecz oświadczył że nie wyda jego następnych dwóch dzieł.

„PŁAĆ ZWIERZU!"

Szopen znał swoją wartość i rozumiał, że Heslinger manewrował aby uzyskać znów jego kompozycje za darmo. „Pewno myśli, że, traktując moje prace bagatelki uzyska moją zgodę, by je wydrukować bezpłatnie. Lecz teraz nie dostanie odemnie nic gratis. Moją dewizą od tej chwili będzie: płać zwierzu! „Zwierz" nie zapłacił. Obie prace zostały u niego aż do śmierci Szopena!

Te same niepowodzenia na każdym kroku. Szopen tak wrażliwy i nerwowy ma okazje do rozczarowania. „Smutny jestem — pisze w jednym z listów — i taki się tu czuję samotny taki opuszczony!"

Jednocześnie jednak pisze do rodziców, że prowadzi w Wiedniu życie bardzo wesołe. Gdzie leży prawda? Zapewne wszędzie po trochu... Melancholik ten bywa w towarzystwie, flirtuje do trzeciej rano z młodą kobietą, która podobna jest do jego Konstancji, przebywającej w Warszawie. Jest to swoista forma wierności...

Zwierzenia jego z tego okresu życia zachowały się w jego Etiudach op. 10. Lecz jak się w nich wyznać? Pierwsza jest pełna siły, majestatu, logiki i świętości. Druga — to drganie, szept, szmer liści w księżycowej poświacie, trzecia — o przeczystej melodji — to ewakuacja Polski. Czwarta w barwach ciemnych i o klasycznem pięknie kipi życiem, szósta — pełna wdzięku ironiczna; szósta — to najboleśniejszy z nokturnów, siódma — jasna, ósma — wykwintna, salonowa... Zbierzmy to wszystko razem: są to niuansa tej słowiańskiej duszy!

W DRODZE DO PARYŻA.

W lecie 1831 r. Szopen z tych czy innych racyj miał już Wiednia powyżej uszu. Wyjeżdża do Paryża. Po drodze zatrzymuje się w Monachjum, gdzie dosięga go wiadomość o wzięciu Warszawy. Muzyka była jego wymową. Zaimprowizował wówczas to zrozpaczone, pełne oburzenia wołanie o pomstę Bożą — etiudę c-mol.

We wrześniu przybył do Paryża. Rocznicę tę obchodzono w tym roku uroczyście w stolicy Francji. Wówczas przed stu laty Szopen trafił na chwilę, gdy Paryż szalał owacjami dla Polski. Mogły go były wzruszyć — nie sprawiły mu jednak przyjemności. Z bulwaru La Poessomere, gdzie mieszkał, patrzył na manifestacje ku czci swego rodaka generała Ramorino. 25 grudnia 1831. opowiada o tem swemu przyjacielowi Tytusowi. Pierwszą manifestację urządzili uczniowie szkoły medycznej i młoda Francja.

MARSYLJANKA O PÓŁNOCY.

Generał kazał mu powiedzieć przez swego adjutanta, aby przyszli innego dnia i tymczasem zmienił mieszkanie. Drugą manifestację urządził lud paryski. „Tłum rósł — pisze Szopen — tak, że nakoniec przybył szwadron huzarów i oddział piechoty. Komendant kazał gwardji municypalnej i wojsku oczyścić trotuary i jezdnię i zaaresztować prowodyrów (oto naród wolny!) Panika rozszerzyła się z szybkością błyskawicy. Sklepy zostały zamknięte, lud gromadził się po wszystkich rogach ulic, a sztafety galopujące ulicami były wygwizdywane. Wszystkie okna zapełnione były widzami, podekscytowanie trwało do wieczora, sądziłem — pisze Szopen — że sprawa źle się skończy, lecz o północy zaśpiewano Marsyljankę i wszyscy się rozeszli.

„PIEŚŃ TA NIE JST TAŃCEM"

— Szopen — pisze dalej „Temps" — wydrwiwał niemiłosiernie przedstawienie, gdzie reprezentowana była rewolucja polska, a która — rzecz jasna — nie zawsze była zgodna z rzeczywistością. Największe zdumienie ogarnęło Szopena, gdy w czasie antraktu orkiestra odegrała mazurka Dąbrowskiego „Polska nie zginęła". Pieśń ta nie jest tańcem, lecz marszem tryumfalnym. Równie dobrze możnaby nazwać Marsyljanką fox trottem! Chociaż błąd był naiwny — intencja Francuzów była dobra, i szlachetnieby było to ocenić — kończy nieco smętnie organ naszych przyjaciół z nad Sekwany!

* * *

Dn. 25 bm. w Paryżu odbędą się wielkie uroczystości ku czci Szopena z racji stuletniej jego rocznicy przyjazdu do stolicy Francji. Uroczystości te staną się wielkiem świętem muzyki polskiej i światowej. Najwybitniejsi pianiści wezmą w nich udział.

Zapowiedziano zbiorowe wydanie dzieł Fr. Chopina ukaże się również w listopadzie b. r. i obejmować będzie 14 tomów wydanych przez Oxford Univertity Press w Londynie, pod kierunkiem Edwarda Gancha.

Drugiem wydawnictwem będzie luksusowy album Chopina, zawierający 3 fascimilja utworów. Ponadto „Revue Musicale" przygotowuje specjalny numer poświęcony Fr. Chopinowi.

Sensacyjny ślub w świecie muzułmańskim

Przyszły dziedzic stu milj. funtów w złocie

W indyjskich swych troskach Anglja usiłuje się oprzeć na ludności mahometańskiego wyznania tembardziej, że mahometanie zajmują jedno z najwybitniejszych miejsc wśród licznych ludów zamieszkujących Indje. Oprócz Indyj imperjum Wielkobrytańskie styka się z Islamem w Egipcie i w tych nowotworach państwowych, które pawstały na gruzach starej Turcji, jak Irak, Hedżas, Palestyna i inne...

Niedawno poczęto pisać w prasie zachodniej, że rząd angielski interesuje się kwestją odrodzenia kalifatu tj. wyboru nowego szefa religijno islamu. A ponieważ Turcja stała się państwem zupełnie świeckiem, a potomkowie dynastji tureckiej praw swoich do kalifatu nie zrzekli się, więc powstał projekt odnowienia tej instytucji i wybrania na godność kalifa jednego z następców ostatniego sułtana, którego stolicą ma rzekomo zostać Jerozolima.

W związku z tem nabiera dla całego świata muzułmańskiego poważnego znaczenia projektowane małżeństwo jednej z córek ostatniego sułtana Abdul Madżida, z synem jednego z najbogatszych i najpotężniejszych władców feodalnych angielskich Indyj, maharadzy Haderabadu...

Narzeczony ma lat dwadzieścia cztery i od roku przebywa na studjach wraz z młodszym swoim bratem w Londynie.

Narzeczona ma lat 22. Wychowała się na Zachodzie, włada 8 obcemi językami, lecz nie zerwała ze starą tradycją turecką, żyje w zamknięciu i dotąd jeszcze przyszłego swego małżonka nie widziała, a zaręczyny odbyły się przy pomocy „pertraktacyj" dyplomatycznych.

Maharadża Haderbadu chce nadać przyszłym zaślubinom charakter niezwykle uroczysty i odbyć je z niesłychaną wspaniałością i pompą odpowiednio do tego znaczenia, jakie to małżeństwo będzie miało w świecie muzułmańskim. Najwybitniejsi przedstawiciele Mekki, Medyny, Jerozolimy, Stambułu i Indyj będą obecni na tym ślubie w Londynie. Przyjadą na koszt maharadży, który rozporządza środkami bajecznemi. Ilość złota ukrytego w lochach jego rezydencji określają na sumę stu miljonów szterlingów. W czasie ostatniej wojny maharadża ofiarował rządowi angielskiemu dwadzieścia miljonów funtów szterlingów w złotej monecie.

Pisma angielskie zwracają uwagę na wybitnie polityczne znaczenie tego małżeństwa, widząc go z projektem odnowienia kalifatu.

Gramofony, radjo i film dźwiękowy

w angielskiej kampanji wyborczej

Po raz pierwszy w dziejach Wielkiej Brytanji, a bodaj i w dziejach filmu dźwiękowego a nawet radja i płyty gramofonowej zdarzyło się iż zostały one użyte w charakterze środków propagandowych podczas obecnej angielskiej kampanji wyborczej. Próba ta wypadła dla filmu, radja i gramofonu świetnie, okazując się celową i praktyczną, a nadewszystko zaoszczędzając mówcom partyjnym trudów podróży, zmęczenia powtarzaniem jednego i tego samego przemówienia.

Stronnictwo konserwatywne zorganizowało kompletną kolumnę, złożoną z 12 olbrzymich samochodów ciężarowych, zaopatrzonych w aparaty projekcyjne dźwiękowców, oraz w odpowiednie filmy, na których występują leaderzy stronnictwa wygłaszający swoje przemówienia, więc: Mac Donald, Baldwin, Sir John Simon itd. Inny film miał na celu wykazanie, jak bardzo cierpi przemysł brytyjski z powodu konkurencji zagranicy i jak stronnictwo zamierza temu przeciwdziałać.

J. O. CURWOOD

Dolina ludzi milczących

Powieść

6) Przekład autoryzowany Jerzego Marlicza

Kenta zdławiło coś za krtań; omal szlochem nie wybuchnął. Miał ochotę wychylić się przez okno i wrzasnąć podróżnym słowa pożegnania. Wiedział, że odjeżdżających czekają miesiące całe swobodnej egzystencji pod otwartem niebem. Zmożony tęsknotą i wzruszeniem Kent przechylił się w tył, na poduszki i powiekami zakrył oczy.

Myśl jaskrawo i wyraźnie malowała mu to co traci. Jutro, lub pojutrze — umrze, podczas gdy załoga płynąć będzie coraz dalej, przez porohy Athabaski, przez Wodospad Śmierci, ważyć się zuchwale na przebycie strasznych wirów Paszczy Djabelskiej i ryczących czeluści Czarnego Przeleca Athabaskę i Slawe, wyjdą na wspaniałą Mackenzie, aż wyświechtany o skały kil ostatniej barki zakosztuje słonych wód morskiego przypływu. Zobaczą ocean Lodowaty. Gdy tymczasem on, James Kent — umrze.

Otwarł oczy i uśmiechnął się blado. Barek było szesnaście, a jak wiedział, największą kierował Piotr Rossand. Wyobrażał sobie doskonale jak potężna, ogorzała pierś Piotra dudni strofami pieśni. O tysiąc mil dalej żona nań czeka.

Rad był prawie gdy barki umknęły poza obręb wzroku, zaś pieśni wioślarzy zginęły w oddaleniu. Nadsłuchiwał znów leniwego brzęczenia tartaku; ponad głową, na gontach dachu harcowała wiewiórka, miękko i zabawnie dudniąc polotnemi łapkami. Plama słońca upadła mu na kołdrę. Silniejszy powiew wiatru przyniósł słodką woń żywicy. Wtem drzwi się otwarły i wszedł Cardigan.

Doktór przywitał Kenta z tą samą co zwykle serdecznością. Nie potrafił wszakże ukryć frasobliwego wyrazu twarzy. Przyniósł choremu fajkę i tytoń. Położył je na stoliku przy łóżku, poczem przytknął ucho do piersi Kenta.

— Zdaje mi się, że chwilami sam nawet słyszę jakiś szmer — ozwał się Kent. — Jest gorzej, prawda?

Cardigan skinął głową twierdząco.

— Palenie może nieco rzecz przyspieszyć — rzekł. — Jeżeli, jednak chcesz koniecznie...

Kent wyciągnął rękę po tytoń i fajkę.

— Warto zaryzykować. Dziękuje stary.

Nabił fajkę. Cardigan potarł zapałkę. Poraz pierwszy od dwóch tygodni Kent wypuścił zpomiędzy warg kłąb dymu.

— Barki odpłynęły już na północ! — rzekł.

— Towar przeznaczony przeważnie dla Mackenzie — odparł Cardigan — Daleka droga!

— Najpiękniejsza z całej Północy. Przed trzema laty O'Connor i ja odbyliśmy ją z kapitanem Follette. Pamiętasz, Fodllette i Ladouceur? Kochali obaj tę samą dziewczynę, a jako dobrzy przyjaciele postanowili uczciwie rozstrzygnąć spór. Mieli przepłynąć Wodospad Śmierci. Kto pierwszy wyjedzie na brzeg, do tego dziewczyna należy. I wiesz Cardigan co się stało? Fillette przybył pierwszy, lecz z głową strzaskaną o skały. Umarł na miejscu. Ale Ladouceur po dziś dzień nie pojął dziewczyny za żonę. Twierdzi, że przegrał zakład i boi się zemsty z za grobu, w razie naruszenia umowy...

Urwał nadsłuchując. Z sieni dochodziły ciężkie kroki, coraz bliższe.

— O'Connor! — rzekł Kent.

Cardigan zbliżył się do drzwi i otwarł je, właśnie gdy O'Connor zamierzał pukać. Skoro drzwi zamknęły się na nowo sierżant pozostał sam na sam z Kentem. W jednej potężnej garści trzymał pudełko cygar, w drugiej pęk jaskrawego, szkarłatnego kwiecia.

— Ojciec Layonne mi to dał gdy tu szedłem! — wyjaśnił, kładąc na stoliku jedno i drugie. — Pozatem... pozatem naruszam regulamin przychodząc tu i mówiąc co powiedzieć zamierzam. Nigdy nie zarzucałem ci kłamstwa, Jimmy, ale teraz twierdzę, że jesteś łgarz;

Chwycił dłonie Kenta, miażdżąc je uściskiem wiecznotrwałej przyjaźni. Kent drgnął; lecz czemże był ból chwilowy wobec olbrzymiej radości jaką jednocześnie odczuł. Bał się przecie bardzo, że O'Connor, narówni z Kedstym, odsunie się od zbrodniarza. Zauważył jednak w twarzy i oczach druha niezwykły wyraz. Sierżant, którego trudno było wyprowadzić z równowagi, zdradzał silne zdenerwowanie.

(dalszy ciąg nastąpi).

Szubienica za morderstwa, napady i grabieże

Dwóch bandytów grasujących na Pomorzu zawiśnie na szubienicy

Ostatnia prośba do P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Sensacyjna rozprawa, **pierwsza w trybie doraźnym**, przeciwko bandytom, **Piotrowi Klamrzyńskiemu i Edmundowi Schühlkemu, jaka** toczyła się wczoraj w toruńskim Sądzie Okręgowym, **wzbudziła niebywałe** wprost **zainteresowanie.**

PRZED ROZPRAWĄ.

Już przed godz. 9-tą rano panowało w kuluarach sądowych wielkie ożywienie. Korytarze i schody, wiodące na drugie piętro, gdzie mieści się sala rozpraw, **wypełnione publicznością,** żądną sensacji i emocji. Wstęp na drugie piętro wzbroniony. Posterunkowy pilnuje porządku.

Sala sądowa wypełniona po brzegi publicznością. Na galerji tłok niebywały. Na sali obecni liczni przedstawiciele prokuratury i sądownictwa.

Na ławie obrońców zajmują miejsca, wyznaczeni z urzędu obrońcy oskarżonych, adwokaci: **dr. Skąpski i Szyjkowski.** Po chwili dwóch posterunkowych wprowadza, **okutych** w kajdanki bandytów — Piotra **Klamrzyńskiego i Edmunda Schühlkego.** Siadają na ławie oskarżonych. Jeden z policjantów zajmuje miejsce tuż obok, drugi za oskarżonymi. Pierwszy oskarżony **Klamrzyński,** z zawodu robotnik, zam. w Fordonie, mężczyzna 30-letni, zgarbiony, o kościstej twarzy. Wielkie, o ponurem **spojrzeniu oczy odbijają od ziemistej cery.**

Drugi osk. Edmund **Schühlke** z zawodu stolarz, zam. również w Fordonie, jest mężczyzną 24-letnim, tęgim, barczystym, średniego wzrostu. Na bladej twarzy znać wielkie zdenerwowanie.

Co wykazał przewód sądowy

Krótko po godz. 9-tej wchodzi **Trybunał Wydziału Doraźnego** z przewodniczącym prezesem S. O. **Chodeckim** na czele. W skład trybunału jako sędziowie Wydziału Doraźnego wchodzą: wiceprezes S. O. **Lipiński** i sędzia S. O. **Nawrocki**, jako prokurator Wydziału Doraźnego pprok. S. O. **Wiśniewski.**

Wśród wielkiej ciszy, jaka zaległa salę sądową, Trybunał **otwiera przewód sądowy.** Sędzia Nawrocki, członek Trybunału, odczytuje akt oskrażenia. Przed salą rozwija się obraz popełnionych przez oskarżonych zbrodni.

Oskarżeni w nocy z dnia **17 na 18 września b. r.** dokonali **napadu rabunkowego** na dom mieszkalny młynarza **Hermana Ruthera** w Dąbrowie Chełmińskiej. Bandyci **ostrzeliwując się, wdarli przemocą do mieszkania i po sterroryzowaniu Ruthera** zabrali parę bucików, nie zdoławszy zabrać więcej przedmiotów z uwagi na pomoc, która nadeszła napadniętemu.

Po upływie kilku dni, w **nocy z dnia 23 na 24 września b. r.** dokonali napadu na zagrodę rolnika **Pikulika w Witrygoszczy**, pow. wyrzyskiego, i **tu ostrzeliwując się wdarli się przemocą do mieszkania,** strzelając do domowników, **przyczem zranili śmiertelnie Wincentego Pikulika.** Po dokonaniu morderstwa rzucili się na Pikulikową i **dusząc ją za gardło zmusili do wydania 35 zł.** Po splądrowaniu mieszkania, nie znalazłszy więcej pieniędzy, **ciągle strzelając,** zabrali szereg przedmiotów i zbiegli niepoznani pod osłoną nocy.

Po upływie kilku godzin, tej samej jeszcze nocy, **dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie rolnika Leona Ciepłucha**, zam. w Lubszy pow. sępolińskiego, gdzie również usiłowali **przemocą wedrzeć się do mieszkania.** W czasie ostrzeliwania przez bandytów domu mieszkalnego **jedna z kul ugodziła córkę rolnika Martę Ciepluchównę w pierś, co spowodowało bezpośredni jej zgon.**

Po odczytaniu aktu oskarżenia i sprawdzeniu personalji oskarżonych, obrona wnosi o przekazanie sprawy sądowi zwyczajnemu. Sąd **wniosek obrony odrzucił** i przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Bandyci przyznają się do winy

Pierwszy zeznaje osk. Klamrzyński. Mówi **prędko, zdaniami urywanemi.** W zeznaniach przejawia się wielkie zdenerwowanie. Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do **zarzuconych mu aktem oskarżenia zbrodni osk.** Klamrzyński odpowiada:

— **„Przyznaję się do winy. Przyznaję się do napadu rabunkowego, dokonanego w nocy z 17 na 18 na dom Ruthera. Namówił mnie Andrusiak i Schühlke. Wszystkich napadów dokonałem razem z Schühlkem.** Do Ruthera **oddałem** dwa względnie 3 strzały.

— Przew.: **„Czy oskarżony** strzelał do **ludzi?"**

— Osk.: **„Nie, strzelałem** tylko na po**strach".**

— Przew.: **„Czy oskarżony przyznaje się do napadu na mieszkanie rolnika Pikulika?"**

— Osk.: **„Tak. Napadu tego** również do**konałem razem z Schühlkem. Strzelaliśmy obydwaj.** Kto trafił Pikulika, tego nie wiem. **Było ciemno.**

— Przew.: **„Czy oskarżony** dusił **Pikulikową, żądając** od niej **wydania pieniędzy?"**

— Osk.: „Nie, nie dusiłem, trzymałem ją **tylko** za rękę. Schühlke mówił mi, żeby ją **bić, to da pieniądze."**

STRZAŁY PRZEZ OKNO.

W dalszym ciągu oskarżony **przyznaje się do napadu rabunkowego na zagrodę Ciepłucha, i w tym wypadku strzelał razem z Schühlkem.** W czasie gdy usiłowali wtargnąć do mieszkania, został postrzelony w rękę przez Ciepłucha. Do zabicia Ciepłucha oskarżony się nie przyznaje i twierdzi, że do **mieszkania przez okno strzelał Schühlke.**

Tu sędzia Lipiński zadaje pytanie: „A czy oskarżony także strzelał przez okno."

Osk.: „Tak!"

Oskarżony zeznaje dalej, że do **napadu na mieszkanie Ciepłucha namówił go Schühlke,** który twierdził, że Ciepłuch posiada **większą gotówkę** na kupno nowego gospodarstwa.

Na pytanie sędziego, czem się oskarżony [illegible]dni i z czego żyje, Klamrzyński odpowiada, [illegible]st bezrobotnym, do **udziału** w napadach [illegible]ie **nakłonić gdyż był w nędzy.**

ZEZNANIE SCHUEHLKEGO.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania drugiego oskarżonego Schühlkego, **który przyznaje się również do winy i do udziału we wszystkich trzech napadach.** Do Ruthera nie strzelał, gdyż wtedy nie posiadał broni. Przyznaje natomiast, że strzelał do Pikulika. Do **mieszkania Ciepłuchów przez okno strzelał Klamrzyński, który posiadał browning kalibru 7,65.**

„TEGO DJABŁA ZASTRZELĘ".

Przew.: „Więc kto strzelił przez okno do Ciepłuchów?

— Osk.: **„Strzelił Klmarzyński. W chwili, gdy został ranny** powiedział do mnie: „ja tego djabła zastrzelę". Z temi słowy podszedł do okna i strzelił."

Przewodniczący zapytuje, kto brał udział w napadzie na Pikulika.

— Osk. Klamrzyński: **Brali udział również Jankowski i iWerczak.** Schühlke stanowczo temu zaprzecza i twierdzi, że **napadu tego dokonali sami z Klamrzyńskim.**

Wobec tych sprzeczności obrona stawia wniosek o powołanie **rzeczoznawcy rusznikarza.** Sąd przychylił się do wniosku i polecił powołać w charakterze rzeczoznawcy sierż. 63 p. p. Dulnego.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Po przesłuchaniu oskarżonych Sąd przystąpił do badania świadków. Długą listę świadków, którzy przesunęli się przez salę sądową, **przedstawiając sądowi przebieg poszczególnych napadów,** dokonanych **przez oskarżonych** otworzył świadek Ruther. Z kolei zeznawała **wdowa po zamordowanym przez bandytów, Pikuliku.** Staruszka, cichym urywanym, głosem opowiadała o owej nocy, **pełnej zgrozy, w której z ręki bandytów padł jej mąż.** Staruszka w dalszym ciągu zeznaje, że po zamordowaniu męża jeden z bandytów dopadł do niej i **począł ją dusić za gardło, żądając wydania pieniędzy.** Sterroryzowana staruszka wydała **im cały swój dobytek,** przechowywany w pudełku: **25 zł., a 10 zł** rabusie **zabrali z torebki.** Potwornego tego napadu bandyci dokonali, jak to wynika z zeznań Pikulikowej w nocy, gdy wszyscy już dawno udali się na spoczynek.

Zeznania wdowy staruszki **wywołały na sali sądowej przygniatające wrażenie.**

„WSZYSTKICH WYMORDUJEMY".

Z kolei zeznawał syn zamordowanego 20 letni **Maksymiljan Pikulik.** Świadek **Leon Ciepłuch** z Lubszy przedstawił przebieg napadu, dokonanego przez oskarżonych na jego mieszkanie. Świadek posłyszawszy w nocy podejrzane szmery przed domem wyszedł na podwórze, **gdzie napdnięty został przez dwóch bandytów.** Jeden z nich odezwał się: **„Jak nie dasz pieniędzy, to was wszystkich wymordujemy".** Po chwili nadszedł jego syn. Świadkowi udało się niepostrzeżenie cofnąć się do sieni. Dobył rewolweru i oddał kilka **strzałów na postrach.** Bandyci w odpowiedzi rozpoczęli **ostrą strzelaninę, znowu, do okien mieszkania. Jedna z** kul ugodziła śmiertelnie córkę Martę Ciepluchównę.

Syn Ciepłucha, Józef, **poznaje w Klamrzyńskim sprawcę śmierci swej siostry. Wszyscy świadkowie potwierdzili w zupełności winę obu oskarżonych.**

ZEZNANIA KOCHANKI SCHUEHLKEGO.

Następnie przystąpiono do przesłuchania kochanki oskarżonego Schühlkego, 20-letniej Marji Pałuchównej, wyzn. grecko-kat., zam. w Fordonie, **podejrzanej o współudział i paserstwo.**

Przewodniczący zadaje pytanie: „Czy, który z oskarżonych nie opowiadał o napadach?"

— Św.: „Nie."

— Przew.: „Skąd pochodziły rzeczy, które policja zabrała po przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu świadka?"

— Św.: Pałuchówna: „Od Schühlkego."

— Przew.: „A dlaczego Schühlke zakopał te rzeczy w ogrodzie?"

— Św.: „Nie wiem."

— Przew.: „Czy Klamrzyńskiego Palówna znała?"

— Św.: „Z widzenia."

Listę świadków zamknął **pkom. Graczyk,** komendant Post. P. P. w Chełmnie, który przedstawił sądowi dokładny wynik dochodzeń policyjnych. (Zaznaczyć należy, że do wykrycia szajki przyczynił się w znacznej mierze pkom. Graczyk).

Po wysłuchaniu opinji rzeczoznawcy rusznikarza p. Dulnego, i odczytaniu protokółów z sekcji zwłok Pikulika i Ciepłuchówny przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe.

Prokurator domaga się kary śmierci

Po przerwie zabrał głos oskarżyciel publiczny, Prokurator wydziału doraźnego pprok. S. O. Wiśniewski. Na wstępie p. Prokurator polemizuje z wnioskami obrońców o niekompetencji trybu doraźnego w niniejszym wypadku i **zbija w dłuższym wywodzie prawniczym ich zdanie.** Następnie oskarżyciel publiczny przechodzi do szczegółowego omówienia przestępstw oskarżonych. Stwierdza, iż **oskarżeni dopuścili się około 15 czynów karygodnych,** jak **ciężkie kradzieże, ciężkie rozboje z bronią w ręku, wreszcie zabójstwa. Trzy,** względnie cztery przestępstwa przypadają na okres, objęty już rozporządzeniem Rady Ministrów o **wprowadzeniu sądów doraźnych.** Oskarżeni odpowiadają przed sądem doraźnym za 3 czyny. **Na sumieniu mają oskarżeni wogóle 4 życia ludzkie,** z których przedmiotem sądu doraźnego są tylko 3 wypadki, znane z aktu oskarżenia. **Oskarżeni przyznali się** sami do zarzucanych im zbrodni już w toku dochodzeń **wstępnych.**

Następnie p. prokurator omawia szczegółowo wszystkie te zbrodnie tak, jak przedstawiają się w świetle zeznań świadków, i kreśli kwalifikacje prawne tych przestępstw.

Po szczegółowem omówieniu samych przestępstw p. Prokurator przechodzi do **sprawy wymiaru kary.**

„Interes publiczny — mówi — wymaga, żeby zastosować postępowanie doraźne. Rada Ministrów, uchwalając wprowadzenie sądów doraźnych **kierowała się przedewszystkiem troską o bezpieczeństwo w Małopolsce Wschodniej,** w której mnożyły się przestępstwa, a z drugiej strony miała na uwadze **rozboje i podpalenia na zachodnich rubieżach Polski.**

Przepisy są drakońskie — mówi p. Prokurator. — „Za zwyczajną kradzież, popełnioną z bronią w ręku, grozi **KARA ŚMIERCI,** za zwyczajny rozbój — **kara śmierci.** Cóż dopiero za zbrodnię z par. 250? Ustawa dopuszcza w niektórych wyjątkach karę ciężkiego więzienia zamiast kary śmierci, jeśli zachodzą szczególne łagodzące okoliczności. **Czy tutaj zachodzą takie okoliczności?** Obaj oskarżeni są ludźmi już karanymi. Oskarżeni będą się bronić, że działali z nędzy. Klamrzyński był bezrobotny. **Rozumiem nędzę.** W normalnych warunkach mam **ogromne współczucie** dla ludzi w nędzy. Gdyby rąk swych nie splamili krwią ludzką, gdyby nie kładli ludzi trupem, nie zawahałbym się prosić o zastosowanie paragrafu o specjalnie łagodzących okolicznościach. Lecz **dlaczego mordowali niewinnych? Czy istniała potrzeba tego? — ŻADNA.** Mordowali z zemsty, czy **może więc być mowa o innej karze?** Mojem zdaniem — **NIE.**

WNOSZĘ O UZNANIE OBU OSKARŻONYCH WINNYMI ZARZUCONYCH IM ZBRODNI I WYMAGAM DLA KLAMRZYŃSKIEGO 4-KROTNEJ KARY ŚMIERCI I UTRATY PRAW OBYWATELSKICH NA 15 LAT, dla Schühlkego **3-KROTNEJ KARY ŚMIERCI** i utraty praw obywatelskich na 15 lat.

PRZEMÓWIENIE OBROŃCÓW.

Po przemówieniu oskarżyciela publicznego przemawiali obrońcy z urzędu mec. **dr. Skąpski** oraz mec. **Szyjkowski.** Mec. Skąpski w swojem przemówieniu kwestjonował właściwość postępowania doraźnego i prosił o zastosowanie **kary dożywotniego więzienia zamiast kary śmierci,** wskazując, iż kara śmierci jest karą surową lecz karą, wyzwalającą od wszelkich trosk, podczas gdy długoletnie więzienie oznacza **poniekąd karę daleko surowszą.** Mec. Szyjkowski występował w swojej obronie również **przeciwko karze śmierci.**

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONYCH.

Oskarżeni w swem ostatniem słowie usiłowali wzajemnie zrzucać na siebie winę. Klamrzyński twierdził, iż Schühlke go namawiał do rabunków i napadów bandyckich. Schühlke znowu ze swej strony twierdził, iż było to odwrotnie.

Wyrok

Po dłuższej naradzie zjawił się o godzinie 3-ciej Trybunał w sali rozpraw, aby ogłosić wyrok. Na sali zaległa cisza, w którą zaczęły padać słowa wyroku. Atmosfera przesycona była elektrycznością. **Napięcie wzrastało z każdą chwilą,** kiedy w miarę odczytywania długiego tenoru wyroku, zbliżał się moment, **kiedy paść miały decydujące słowa,** obwieszczające o rodzaju kary. Wreszcie po długiej, męczącej chwili wyczekiwania padły złowrogie słowa:

kara śmierci przez powieszenie.

Po udzieleniu wyjaśnień, iż wyrok ten jest ostatecznym i nie ulega zaskarżeniu, przewodniczący Trybunału stwierdził, iż natychmiast połączy się telefonicznie z Ministerstwem Sprawiedliwości, któremu przedstawi przebieg rozprawy oraz pouczył oskarżonych, iż **mogą złożyć na jego ręce prośbę do Pana Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie.** Obrońcy w imieniu oskarżonych poprosili o wysłanie takiej prośby. Wreszcie zwracając się do prokuratora, przewodniczący Trybunału wyrzekł ostatnie swe słowa:

„Panie Prokuratorze, doręczam panu wyrok, w celu wykonania go w przeciągu 24 godzin."

W przeciągu najbliższych 24 godzin więc, to znaczy do godz. 15-tej dnia dzisiejszego **rozstrzygnie się los oskarżonych.** Jeśli Pan Prezydent nie skorzysta z prawa łaski, obaj skazańcy zawisną na szubienicy.

Stan rolnictwa pomorskiego

w oświetleniu Pomorskiej Izby Rolniczej

Podobnie jak we wrześniu tak i w okresie października przebieg pogody w ciągu miesiąca był dla rolnictwa niezbyt korzystny. Jedynie początkowe dni października miały pogodę bardziej ustaloną i cieplejszą, w dalszym ciągu miesiąca nastąpiło wybitne ochłodzenie przy częstych opadach i mgłach, oraz nocnych przymrozkach.

Zahamowano w miesiącu poprzednim uprawy przedzimowe kontynuowano w b. miesiącu na terenie całego województwa przy niezbyt sprzyjających warunkach, zwłaszcza na ziemiach ciężkich . W powiatach północnych „kaszubskich" prowadzono jeszcze w dalszym ciągu opóźnione uprawy przedsiewne pod oziminy i dokonywano zasiewów, które sporadycznie przeciągnąć się jeszcze mogą nawet na początki listopada. Wygląd wcześniej zasianych ozimin w powiatach południowych dość dobry, natomiast oziminy zasiane później przedstawiają się słabo i wykazują wzrost powolny skutkiem braku odpowiedniej ciepłoty i insolacji.

W miesiącu październiku dokończono sprzętu ziemniaków na całym terenie Pomorza, za wyjątkiem niektórych miejscowości na Kaszubach, gdzie jest on jeszcze w toku.

Wykopki buraków cukrowych są jeszcze w pełnym toku, przeważną jednak część już sprzątnięto. W każdym razie sprzęt buraków przeciągnie się jeszcze prawdopodobnie na listopad. *Plon buraków ustosunkuje się prawdopodobnie niżej niż plon w r.* ub., korzenie bowiem są mniejsze i cienkie i w stosunku do bujnego liście niedostatecznie rozwinięte. Natomiast cukrowość prawdopodobnie nie wypadnie w przecięciu tegorocznej kampanji *niższa niż w roku ubiegłym.*

SYTUACJA NA RYNKACH ZBOŻOWYCH

w stosunku do miesiąca poprzedniego uległa znaczniejszej poprawie.

Zaznaczająca się w ubiegłym miesiącu tendencja zwyżkowa utrzymała się nadal i objęła wszystkie bez wyjątku powyżej wykazane główniejsze zboża, przyczem specjalnie *wydatną zwyżkę wykazują zboża jare.* Nie ulega wątpliwości, że zwyżkowo działa na ceny znacznie mniejszy od zeszłorocznego urodzaj, specjalnie zmniejszona podaż żyta z powodu gorszych zbiorów wpływa na podniesienie się ceny nietylko żyta ale również i pszenicy, a istnieje prawdopodobieństwo, że i w dalszej mierze ceny w początkach roku przyszłego będą zwyżkowały, o ile naturalnie nie nastąpi zbyt gwałtowna podaż.

Natomiast konjunktura

NA RYNKU ZWIERZĄT RZEŹNYCH

znacznie się pogorszyła.

Jak z powyższego wynika, zniżka cen obejmuje bez wyjątku wszystkie gatunki zwierząt rzeźnych, *szczególnie gwałtowną zniżkę wykazują notowania ostatniego tygodnia.* Tak np. trzoda chlewna spadła (za podany gatunek od 80 do 100 kg.) z przeciętnej za sierpień 1931 r., wynoszącej 142 zł. do 96 zł. w ostatnim tygodniu października, co *stanowi w przeliczeniu na cyfry relatywne spadek o 32,4 proc.* Podobnie niekorzystnie przedstawiają się ceny *osiągane za polski towar bekonowy na rynku w Londynie.* A mianowicie dla przykładu podaje się, że podług notowania ostatniego dnia w miesiącu cena przeciętna wynosiła za 1 ctn. w sierpniu 57,3 sh.; w wrześniu 50,7 sh.; w październiku 39,8 sh. — przyczem należy jeszcze wziąć pod uwagę spadek funta angielskiego, wynoszący ca 20 proc w stosunku do parytetu złota.

NA ZAGRANICZNYM RYNKU MLECZARSKIM

dało się odczuć lekkie ożywienie, pierwsze od wielu już tygodni. Powodem zwyżki okazała się malejąca produkcja, która jak np. w Danji spadła o 10 proc. w dostawach. Prócz malejącej produkcji na zwyżkę cen wpłynął brak zapasów u importerów. Pozatem na ożywienie handlu masłem szczególnie w Niemczech wpływają nowe restrykcje. Rynek natomiast londyński zupełnie nie zareagował na zwyżkę cen. Ceny masła polskiego po spadku funta o 20 proc. stoją na równi z cenami roku ubiegłego.

Mimo spadku produkcji ceny jaj są obecnie *niższe o 25 — 30 proc. od cen zeszłorocznych.* Powodem jest to, że w niektórych krajach nastąpił spadek waluty, podczas gdy kraje eksportujące kalkulują ceny w walucie niedewaluowanej. To też na rynek angielski cena jaj polskich w ostatnich tygodniach *wybitnie się zmniejszyła.* Wobec tego, że ceny na rynku londyńskim wykazują dalszą tendencję zniżkową, eksporterzy przerzucili się częściowo na rynek francuski i czechosłowacki.

Na rynkach lokalnych nie nastąpiła większa zmiana. Ceny za mleko *konsumpcyjne pozostały na takim samym poziomie* jak w miesiącu ubiegłym, podobnie przedstawia się także sytuacja na rynku jajczarskim, podczas gdy ceny masła nieco się obniżyły.

W *dziedzinie finansowej i kredytowej w porównaniu do poprzedniego okresu sprawozdawczego* nie nastąpiła żadna zmiana na lepsze. Natomiast pocieszającym objawem jest znaczne ożywienie

EKSPORTU ZIEMNIAKÓW.

Eksport ten z zachodnich województw Poznańskiego i Pomorskiego dochodzi już obecnie podług informacji Związku Eksporterów Ziemniaków do pokaźnej cyfry 90.000 t. Ceny są stosunkowo korzystne i obracają się w granicach od 3 zł. do 4,50 zł. za ziemniaki jadalne zależnie od jakości i gatunku a wwysokości 5—6 zł. za sadzeniaki. Duże zapotrzebowanie na polskie ziemniaki wykazuje specjalnie Anglja z powodu tegorocznego tamże nieurodzaju, pozatem także Belgja i Francja. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że dla celów jadalnych bardziej poszukiwany jest towar biało mięsny.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

podkreślić należy doniosłe uchwały, jakie powziął Zjazd Prezesów Izb Rolniczych odbyty w dniu 8 ub. m. br. w Toruniu pod przewodnictwem p. Prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej Dr. Esden - Tempskiego. Wspomniany Zjazd stwierdziwszy, że w wyniku ciężkiego obecnego przesilenia gospodarczego *nietylko załamują się społeczne instytucje rolnicze, ale zamiera sama również myśl organizacyjna,* — wskazał p. i. na konieczność ścisłego współdziałania żywotnych organizacyj społeczno-rolniczych z izbami rolniczemi, ześrodkowanie ze względów oszczędnościowych wszystkich czynności fachowych w izbach rolniczych oraz dalsze organizowanie w Polsce izb rolniczych zapewniając im własne źródła finansowe.

Tczew

— **Hojny dar Kolej. Koła BBWR na budowę kościoła.** Stosownie do uchwały ogólnego zebrania kolej. Koła BBWR węzła tczewskiego wpłacił p. inż. Wadołowski naczelnik oddziału mechanicznego 1000 zł na budowę nowego kościoła św. Józefa na Nowem-mieście.

— **Z działalności Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Apel do pracodawców.** — Powołując się na chwalę Związków Zawodowych tak pracodawców jak i pracobiorców — mając na celu niesienie pomocy rzeszom bezrobotnych i ich rodzinom w przetrwaniu ciężkich zimowych miesięcy, zwracamy się z prośbę do szanownych Pracodawców, by wzorem urzędów państwowych i samorządowych, zechcieli przy wypłacie pensyj spowodować swych pracowników do złożenia datków w uchwalonej przez Komitet wysokości t. j. przy pensji do 300 zł. — pół proc., ponad 300 zł. — 1 proc. i ponad 1000 zł — 2 proc. na cele funduszu bezrobotnych. Sumy te prosimy wpłacić na konto komitetu do jednego z banków miejscowych. Jesteśmy pewni, że dla ułatwienia pracy komitetowi ujednostajnienia tej akcji nikt od tak ważnego dziś obowiązku się nie uchyli i pospieszy z pomocą. Za Komitet: Pow. Pom. Bezrob. w Tczewie — Sekcja Dochodowa.

Wstąp w szeregi LOPP.

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!

Wielkie zebranie B. B. W. R. w Tczewie

W dn. 30 ub. m. odbyło się w wielkiej sali Hali miejskiej imponujące zebranie BBWR, na które przybyło zgórą **1000 osób, reprezentujących wszystkie warstwy ludności miasta i powiatu tczewskiego.**

Zebranie zagaił prezes Rady Pow. BBWR **p. wiceburmistrz Henpel, który podał interesujące cyfry o klęsce bezrobocia,** jaką nawiedziła cały świat. Przemówienie swoje zakończył mówca najzupełniej słusznem twierdzeniem, że naród polski zdał egzamin ze swej tężyzny i w walce z bezrobociem wyjdzie zwycięsko, jeżeli **wszystkie warstwy społeczeństwa staną zgodnie i solidarnie** z Rządem do walki z klęską bezrobocia.

PRZEMÓWIENIE KS. SEN. SZULCA.

Dłuższy referat sprawozdawczy wygłosił następnie **ks. proboszcz senator Szulc z Subków.** Referent w dłuższym rzeczowym referacie udowodnił, że wbrew informacjom rozsiewanym **przez prasę opozycyjną o rzekomem zwalczaniu kościoła przez obecny Rząd,** rzeczywistość wykazuje, że wręcz przeciwnie Rząd Marszałka Piłsudskiego zdziałał wiele dobrego dla Kościoła katolickiego oraz że sekciarstwo wbrew temu co utrzymuje opozycja nie jest bynajmniej popierane, czego najlepszym dowodem jest fakt, że właśnie za obecnych Rządów ks. biskup Kowalski został skazany na 3 lata więzienia. Takich przykładów prelegent przytoczył znacznie więcej. To samo dotyczy i szkolnictwa, które otaczane jest przez Rząd specjalną opieką w kierunku wychowania młodzieży na dobrych obywateli i katolików.

W wywodach o stosunkach gospodarczych państwa referent podkreślił, że zasługą obecnego Rządu jest to, że podczas gdy waluty w całym świecie załamują się — **złoty polski jak mur stoi niezachwiany.**

Czcigodny mówca zaznaczył w zakończeniu, że w chwili, gdy Niemcy coraz bardziej agresywnie odnoszą się do Pomorza, gdy **rozgrywka o Pomorze postępuje coraz szybszem tempem naprzód — NIE WOLNO NAM SIĘ KŁÓCIĆ, lecz wszyscy w zgodzie i jedności winniśmy pracować dla umocnienia zachodnich rubieży Polski.** Przemówienie księdza senatora, nacechowane wielką miłością Ojczyzny nagrodzone zostało rzęsistemi i długo **niemilknącemi oklaskami.**

Po referacie ks. senatora zabrał głos pan **starosta Stachowski, który podkreślił** doniosły dla pow. tczewskiego fakt, że powiat nasz **ma swego obrońcę w polskim parlamencie.** — Okoliczność tą należy odpowiednio wyzyskać. W tym celu zaproponował, aby po zebraniu delegacje rolników, urzędników, kolejarzy i bezrobotnych wysunęły wobec ks. senatora swe postulaty i życzenia.

POTĘPIENIE WARCHOLSTWA.

W dalszym ciągu przemawiali pp. **Kruczkowski, Patan,** sekretarz Rady Pow. BBWR p. inż. **Lambor** i red. **Kruszewski.** Znamienne były słowa ubolewania p. Patana, który wzywał zebranych do odpowiedniego ustosunkowania się do miejscowego wydawnictwa „Gońca Pomorskiego", **który** szczuciem swoim przeciwko Rządowi polskiemu i rozsiewaniem fermentu wśród społeczeństwa w chwili, gdy Pomorze jest zagrożone, **przygotowuje** broń **dla Niemców.** Ostre napiętnowanie metod „Gońca Pomorskiego" zebrani przyjęli huraganem oklasków, wzywając do bojkotu tegoż zaś ludzi dobrej woli do wspólnej i zgodnej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Następnie p. inż. Lambort w krótkich i treściwych słowach zobrazował rozwój i działalność BBWR na terenie powiatu tczewskiego, **podkreślając iż Blok rządowy,** który ma na celu dobro i potęgę państwa, a nie zyski tej lub innej partji, z każdym dniem przybiera **na sile i znaczeniu.**

Na wniosek p. red. Kruszewskiego zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję następującej treści:

„Uczestnicy zebrania BBWR, które się odbyło w Tczewie w Hali Miejskiej dn. 30 października w liczbie **ponad 1000 osób** uchwalają **protest przeciwko głosom i projektom senatora Boraha i innych polityków amerykańskich,** chcących dla zaspokojenia pretensyj niemieckich skrzywdzić Polskę przez zabranie Jej Pomorza i odcięcia Polski od morza. **Niema Polski bez Pomorza i Pomorza bez Polski!"**

Po odczytaniu rezolucji mury olbrzymiej Hali Miejskiej zadrżały po potężnej pieśni samorzutnie odśpiewanej przez zgórą tysiąc osób **„Nie rzucim ziemi — skąd nasz ród!"**

Nastrój zebrania był bardzo podniosły i uroczysty. Na zakończenie zebrania wzniesiono żywiołowe okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski i Jej Budowniczego Marszałka Piłsudskiego.

CHEŁMNO

— **Konferencja nauczycieli szkół powsz. pow. chełmińskiego** odbyła się w czwartek 29 ub. m. Na wstępie przeprowadzono lekcję pokazową w kl. III z języka polskiego (gramatyka), poczem nastąpił referat na temat — „Metoda Stevensona". W zakończeniu pożegnano serdecznie odchodzących nauczycieli w osobach pp. Cieszyńskiego, Nowickiego, Streńskiegi i Henkego, Mauzowa i Wiczkiego i wspólnie się sfotografowano.

— **Koncert wokalno - muzyczny** urządza Związek Bezrobotnych Pracowników Umysłowych w Chełmnie we wtorek dnia 3 listopada br. na sali kina Halka. Niezwykle urozmaicony program poprzedzi wstępne przemówienie p. dr. Frankiewicza. Początek koncertu o godz. 8 wieczorem. Ceny miejsc od 50 gr do 3 zł. Czysty dochód przeznacza się na cele Związku Bezrob. Prac. Umysłowych.

— **Z opieki rodzicielskiej przy gimn. męskiem.** Po ostatniem zebraniu Tow. Opieki rodzicielskiej przy gimn. męskiem, ukonstytuował się ostatecznie nowy zarząd z p. star. **Ossowskim** na czele, który natychmiast przystąpił do samarytańskiej czynności, przeznaczając kilkaset złotych na mleko dla biednych uczniów. Została zatem zreorganizowana akcja wydawania mleka. Pozatem zainicjowano fundusz na sztandar gimnazjalny, który mają wyhaftować Siostry zakonne z Pniewitę.

— **Ostatnia herbatka P. B. K.** zgromadziła liczne rzesze sympatyków żołnierza polskiego, przynosząc w rezultacie na cele oświaty żołnierza 200 zł. czystego dochodu. Wobec tego, że bawiono się bardzo ochoczo zarząd postanowił jeszcze raz urządzić podobny wieczorek na ten sam cel.

— **Komitet Niepodległości Polski** zorganizował się w Chełmnie. Weszli do niego pp. star. Ossowski, dr. Frankiewicz, dr. Rediger, płk. Koc d-ca garnizonu, ks. prob. Bączkowski, insp. Wyrembelski. Program obchodu — wieczorem 10 listopada capstrzyk, 11 listopada o godz. 10 nabożeństwo w kościele parafj., dla młodzieży w kościele gimn. Po nabożeństwie podniesienie chorągwi państwowej na rynku i błogosławieństwo, poczem nastąpi defilada. — Wieczorem odbędzie się na sali kina Halka uroczyste przedstawienie, odegrane przez młodzież gimn. męsk. Odegraną będzie kronika dramatyczna w 4-ch aktach pt. „Płowce" Zdzisława Arentowicza. Przedstawienie poprzedzi odczytanie rezolucji, protestującej przeciw naruszeniu Traktatu Wersalskiego przez sen. Borah. Ceny miejsc na akademję od 50 gr. do 2 zł.

— **Kino Halka** wyświetla wkrótce arcydzieła literatury polskiej pt. „Quo Vadis" H. Sienkiewicza.

— **Z urzędu Stanu Cywilnego.** Za czas od 1 do 15 października br. zgłoszono 16 urodzin, oraz 9 zgonów — przyrost wynosi 8 osób. — Wtymże czasie zawarto cztery śluby.

— **Roczne walne zebranie Tow. Opieki nad dzieckiem** odbyło się w ub. tyg. na auli gimn. męsk. przy współudziale 16 członków. Zebranie zagaiła przewodn. p. dr. Frankiewiczowa, która odczytała sprawozdanie z rocznej działalności, również sekretarka p. inż. Dziedziulowa i p. skarbnik Sentkowski złożyli swoje sprawozdania. Dr. Wasielewski zwrócił uwagę na celowość kolonji letnich, które są konieczne dla poratowania zdrowia młodzieży. Kolonje takie przy nikłych kosztach można urządzać przy współpracy Tow. Op., władz samorządowych i Kasy Chorych. Komisja rewizyjna podała wniosek o absolutorjum dla zarządu co też uchwalono. Z zarządu ustąpili p. Streński i Sentkowski. Temu ostatniemu wyrażono uznanie za dobre prowadzenie kasy. Należy podkreślić, że nie wszystkie miejsca opłacone na kolonjach przez Tow. Opieki były wykorzystane, zwłaszcza przez młodzież szkoły powszechej.

— **Zgon.** W ubiegłym tygodniu zmarła po długich i ciężkich cierpieniach żona prof. gimn. Zofja z Pawłowiczów Woźniakowa. Zmarła w 36 r. życia, osierociła męża i 12 letnią córeczkę.

KRONIKA

Środa 4 listopada

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Huberta
Środa Karola

— **Dyżur nocny aptek** do 8 listopada włącznie: Apteka „Pod Łabędziem", Gdańska — telefon 204, — Apteka Staromiejska, Długa — telefon 300 i Apteka na Bielawkach, Chodkiewicza.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum prócz wystaw zwykłych, wystawa obrazów i rzeźb Krakowskiego Towarzystwa Artystów Polski „Sztuka".

TEATR MIEJSKI.

We wtorek: operetka Straussa „Czar Walca" staraniem T. U. M.

W sobotę: premjera reportażu szpiegowskiego w 3 aktach 10 obrazach A. Madis'a i R. Boucard'a p. t. „Szpiegostwo Wielkiej Wojny" w przekładzie E. Woronieckiego. Ciekawa ta sztuka, sensacją swoją porywa widza od początku do końca. Autorowie potraktowali z godną pochwały siłą i jasnością temat tak delikatny jak szpiegostwo wojenne. Reżyseruje Jan Bielicz.

„Uśmiech Bydgoszczy": dziś w dalszym ciągu cieszące się wielkiem powodzeniem rewja p. t. „Gandhi w Bydgoszczy".

Teatr popularny Komitetu Bezrobotnych Pracowników Umysłowych. Dziś we wtorek, dn. 3 bm. na sali Hotelu pod Lwem „Raj bolszewicki" — arcywesoła komedja w 3-ch aktach. Początek o godz. 8-mej wieczorem. Ceny miejsc od 30 gr. do 1 złotego.

REPERTUAR KIN.

Nowości — wprowadziło na ekran film dźwiękowy p. t. „Szary dom".

Kristal — wyświetla epokowy film p. t. „Wygnańcy", czyli „Cytadela Warszawska" we dług opowieści Zapolskiej. Rzecz dzieje się w roku 1905.

Oko — powtarza film p. t. „Gehenna miłości". Oprócz tego na scenie rewja.

Corso — „Tarzan i złoty lew", oraz sensacyjny film „Piraci pustyni".

Marysieńka: wyświetla wspaniały dramat p. tyt.: „Żar miłości" z Gretą Garbo w roli głównej. Pozatem jako program drugi „13-ta godzina".

Z miasta

— **Zebranie 24 Koła B. B. W. R.** W piątek, dnia 6 listopada o godz. 6-tej w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski 3, odbędzie się zebranie 24 Koła B. B. W. R. Obecność wszystkich członków konieczna. — Sympatycy mile widziani.

— **Najbliższy koncert w Bydgoszczy,** t. j. w czwartek, dn. 5 b. m. będzie nielada atrakcją, gdyż wystąpią w nim znani artyści-wirtuozi, Irena Kurpisz-Stefanowa (fortepian) oraz Jerzy Stefan (skrzypce) i to z potężnym programem zawierającym zawsze piękne sonaty Tartiniego i Beethovena. Koncert G-moll Brucha oraz szereg dzieł Chopina i Liszta, Kreislera i Wieniawskiego, będących majsterstykami kunsztu kompozytorskiego. Gra Ireny Kurpisz Stefanowej siłą swego wyrazu temperamentu i porywającej techniki, potrafiła już nieraz zachwycić nasza publiczność koncertową. Jerzy Stefan reprezentuje klasę skrzypka o nieskazitelnej, wysoko postawionej technice, o pięknym i głębokim tonie. Bilety sprzedaje Księgarnia i Skład Nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 23.

— **Dancing P. C. K. pod Orłem.** Dnia 4-go b. m. o godz. 5-tej po południu urządza Polski Czerwony Krzyż Dancing w kawiarni hotelu pod Orłem. Część dochodu przeznacza się dla bezrobotnych. Wstęp 50 gr.

— **Rendez vouz z dancingiem w „Savoy'u"** urządzane staraniem organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 8-mej wieczorem. Wejście 50 gr. z których 10 gr. przeznacza się na bezrobotnych. Sądzimy, że nikogo nie zbraknie.

— **Tow. Śpiewu „Lutnia"** — dziś, dnia 3 bm. o godz. 20-tej lekcja, po której odbędzie się familijne jedzenie kiszek, w lokalu Towarzystwa przy ul. Jana Kazimierza 5. Goście i sympatycy mile widziani!

— **Związek b. zawodowych wojskowych.** Miesięczne zebranie Koła Bydgoszcz odbędzie się dnia 3 listopada b. r. o godz. 20-tej w lokalu p. Cymera — Restauracja pod Lwem przy ul. Marszałka Focha. — Wzywa się również do przybycia członków bezrobotnych, celem umożliwienia bezpłatnego podziału mąki na święta.

— **Ostre strzelanie.** W dniach 5 i 6, 11, b. r. przeprowadzać będzie 62 pułk piechoty wlkp. na strzelnicy bojowej 15 dywizji piechoty wlkp. (plac ćwiczeń Jachcice) ostre strzelanie.

Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

Wiec protestacyjny kolejowców

Celem publicznego zaprotestowania przeciwko enuncjacjom amerykańskiego senatora Borah'a, dotyczącym rewizji zachodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej, zwołujemy w porozumieniu z wszystkiemi organizacjami kolejowemi na wtorek, dnia 3 listopada 1931 r. na sali Strzelnicy przy ulicy Toruńskiej,

WIELKI WIEC PROTESTACYJNY

wszystkich pracowników kolejowych, oraz urzędników i pracowników państwowych i samorządowych.

Początek punktualnie o godz. 18-tej.

Ze względu na niemożliwość poprzedniego porozumienia się z zarządami wszystkich Związków i Stowarzyszeń, upraszamy niniejszem wszystkie Zarządy do wydelegowania swoich przedstawicieli do Prezydjum wieca celem podpisania wspólnego protestu.

Zjednoczenia Kolejowców Polsk.
Zarząd Okręgowy

Niezwykły wypadek samobójstwa

Były właściciel największej na Pomorzu garbarni, mieszczącej się w Bydgoszczy przy ul. Garbary 46 letni Kurt Buchoholz, który po przyłączeniu byłego zaboru pruskiego do Polski, przeniósł się z Bydgoszczy do Hamburga i tamże stale zamieszkiwał, od czasu do czasu przyjeżdżał do naszego grodu celem załatwiania spraw nieuregulowanych jeszcze ostatecznie spraw związanych ze sprzedażą swej garbarni. Kurt Buchholz w czasie pobytu w Bydgoszczy zajmował jeden z pokoi, mieszczących się w willi na terenie garbarni.

Ostatnio Buchholz przybył do Bydgoszczy dnia 17 października br. i zwyczajem swym zamieszkał w willi, która niegdyś była jego własnością. Dnia 1 listopada br. prokurent garbarni „Buchholz" p. Stanisław Heinke, — doniósł policji, iż zajmujący swój pokój Kurt Buchholz, nie opuszcza mieszkania, ani też nie odpowiada na dobijanie się do drzwi.

Komisarjat 4 wysłał na miejsce posterunkowego, który przy pomocy sprowadzonego ślusarza i w asyście p. Heinkego drzwi otworzył. Wchodzącym do pokoju przedstawił się wstrząsający widok. W fotelu w pozycji siedzącej i zlekka w bok pochylonej, znajdowały się zimne już zwłoki Kurta Buchholza z przestrzeloną głową.

Na podłodze po prawej stronie, na którą przechylony był denat widniała mała kałuża krwi, obok zaś leżał browning kalibru 6,35 oraz łuska wystrzelonego naboju, sam zaś nabój znaleziono w odległości 5 metrów od denata. Po prawej stronie skroni ujrzano małą rankę ze spaloną dookoła niej skórą, pochodzącą od strzału, na lewej zaś stronie większą ranę od wylotu kuli. Przywołany natychmiast lekarz dr. Linsker stwierdził śmierć natychmiastową. Zwłoki denata odstawiono do kostnicy przy szosie szubińskiej.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa powodem rozpaczliwego kroku ongiś nader bogatego kupca był rozstrój nerwowy, w jaki popadł Buchholz na tle fatalnych stosunków materjalnych.

Buchholz od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy i już uprzednio w Niemczech dwukrotnie usiłował pozbawić się życia jednak każdorazowo zdołano temu przeszkodzić. Śmierć samobójcza tak znanego przemysłowca wywołała w mieście naszem wstrząsające wrażenie. Niezbadane są wyroki niebios!

Przychwycenie młodego ale niebezpiecznego rabusia

Od dłuższego już czasu w Bydgoszczy i okolicy grasował nieuchwytny opryszek, którego napady rabunkowe, dokonywane przeważnie na kobietach samotnych uderzały czelnością i zdecydowaniem Przedsiębrane początkowo przez policję śledztwo i obławy nie doprowadzały do uchwycenia nader zuchwałego opryszka, opisywanego przez ofiary napadu, jako człowieka młodego nieledwie chłopca o odrażającej powierzechowności, niesympatycznej opryszczonej i polepionej plastrami twarzy.

I tak w dniu 16 października br. idąca z Żołędowca pow. Bydgoszcz do Myślęcinka 16 letnia Ida Helmich, napadniętą została przez młodocianego opryszka, który silnym uderzeniem powaliwszy dziewczynę na ziemię wyrwał jej z rąk torebkę, poczem zbiegł. Zawalidroga przeniósł się po kilkunastu dniach z powiatu, w którym konjunktury rabunkowe pogarszały się z dnia na dzień, do miasta, dając o sobie wkrótce znać i to w sposób iście bandycki. Otóż dnia 29 października br. ok. 10 przedpoł. przechodząca wzgórzem opodal byłej wieży wolności p. Stanisława Spalona zatrzymana została przez młodocianego bandytę, który chwyciwszy napadniętą za gardło począł ją dusić. W chwili gdy napadnięta szamotała się z bandytą ten ostatni wyrwał jej z rąk torebkę i począł uciekać. Zaalarmowany krzykiem Spalonej stróż ogrodowy puścił się natychmiast w pogoń za rabusiem, co widząc ten ostatni rzucił torebkę wraz z pieniędzmi i przeskoczywszy zarośle, uciekł jak strzała. Tego samego dnia doniesiono policji o drugim wypadku bezczelnego napadu rabunkowego, którego podobieństwo do napadu na p. Spaloną przemawiało za jednym i tym samym sprawcą.

Ulicą Jagiellońską tuż przy Rzeźni Miejskiej wracała do domu na ul. Promenadę niej. Jadwiga Słowińska, gdy około godz. 6 wiecz. schwytaną została za ręce przez dwóch kroczących za nią indywiduów. Jeden z nich ściskając napadniętej silnie jej przegub zażądał wydania natychmiast pieniędzy. Gdy Słowińska odmówiła obaj napastnicy rzucili się na bezbronną kobietę i powaliwszy ją na ziemię usiłowali wyrwać z rąk torebkę.

Na krzyk napadniętej nadbiegł stróż z Rzeźni Miejskiej, co widząc bandyci zbiegli. Obie napadnięte tak p. Spalona jak i p. Słowińska donosząc o swych przejściach urzędowi śledczemu zgodnie zaznaczyły, iż na twarzy bandyty zauważyły dużych rozmiarów leukoplaster.

Miejscowy urząd śledczy, pozostający pod nader sprężystem kierownictwem p. komisarza Lisowskiego, zabrał się na serjo do pracy postanawiając za wszelką cenę uwolnić miasto od wybryków bezczelnego draba. Usiłowania urzędu śledczego uwieńczone zostały tym razem pomyślnym skutkiem, bowiem udało się w dniu wczorajszym przychwycić bandytę w osobie 17 letniego Antoniego Cichego, zam. w Bydgoszczy bez zatrudnienia.

W chwili aresztowania Cichy nie miał plastra na twarzy, pozostałe jednak na policzku ślady po masie klejstrowej świadczyły iż dowcipniś dla niepoznania zdarł na kilka chwil przed aresztowaniem plaster z twarzy, z której nie zdołał już zmyć śladów.

W czasie konfrontacji z wszystkiemi swemi ofiarami, tj. Spaloną, Słowińską i wspomnianą wyżej Idą Helmich, bandyta został z miejsca rozpoznany, wobec czego dalsze zaprzeczania z jego strony nie miały już sensu.

Cichy z obleśnym uśmiechem na twarzy przyznał się do „autorstwa" wszystkich trzech napadów, zaznaczając przytem cynicznie, że mógł by się „czemś więcej" jeszcze pochwalić, ale nie widzi potrzeby dobrowolnej wsypy. Rozbandytowanego smarkacza zakuto w kajdany i odstawiono do więzienia śledczego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa stanie on przed sądem doraźnym, który nie omieszka zaaplikować bandycie egzemplarycznej kary. Urzędowi śledczemu należą się jaknajżywsze słowa uznania za sprężyste oczyszczanie atmosfery bydgoskiej z niebezpiecznych elementów bandyckich.

Św. Hubert w Szkole Podchorążych

W związku z przypadającym we wtorek dn. 3 listopada dniem św. Huberta, patrona myśliwych, p. rotmistrz Białobłocki urządził wczoraj w Podchorążówce bieg myśliwski. Do biegu stawały trzy konkurencje jeźdźców, mianowicie oficerska, 3-ci rocznik Szk. Podch. Artylerji z 2-gim rocznikiem kawalerji i 2-gi rocznik Artylerji z 1-szym rocznikiem Artylerji.

Przybyli goście odjechali powózkami na metę (oddaloną ok. 6 km. od miasta), gdzie oczekiwali „myśliwych", którzy niebawem nadjechali w dobrej formie. — Podczas biegu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podchor. Rawa, któremu koń się potknął. Na szczęście większych kontuzyj nie odniósł.

Uczestnicy biegu otrzymali na pamiątkę talizmu szczęścia — podkowę z napisem „Św. Hubert — Szkoła Podchorążych — Rok 1931".

Po ukończonym biegu tak goście jak i uczestnicy uraczyli się tradycyjnym bigosem, poczem w miłym nastroju rozjechali się do domów.

Z zebrania osadników pow. bydgoskiego

Przed kilku dniami odbyło się zebranie osadników pow. Bydgoskiego. Obradom, którym przysłuchiwał się starosta powiatowy dr Bereta, przewodniczył p. Pyrciak z Buszkowa, sprawy osadnicze referował p. Gałązka.

Osadnictwo pow. bydgoskiego przeżywa kryzys rolniczy w nader ciężkich warunkach, wskutek czego racjonalne gospodarowanie na osadach jest utrudnione. Trudną tę sytuację ułatwiłoby znakomicie załatwienie pewnych postulatów, które p. starosta przyrzekł poprzeć. Chodzi tu głównie o obniżenie renty na osadach rentowych do normy waloryzacyjnej 18¾%, a to z uwagi na niskie ceny produktów rolniczych, jak również na fakt, że osadnicy nabywając osady rentowe po roku 1919 — płacili za nie pełną wartość.

Pozatem osadnicy domagają się przeprowadzenia rewizji szacunków osad anulacyjnych, parcelacyjnych na podstawie ustalenia wartości, rentowności i obecnej ceny ziemi. Do czasu załatwienia postulatów osadnicy proszą o uchwałę, w myśl której Państwowy Bank Rolny ściągałby tylko 50% należności. W obradach poruszono również sprawę przyspieszenia przywłaszczeń, gdyż większa ilość osadników dotąd jeszcze oczekuje na załatwienie swych wniosków.

Memorjał na piśmie wręczono p. staroście powiatowemu, który przyrzekł ze swej strony wszczać odpowiednie starania.

Z teatru popularnego

„Orlątko z roku 1914—1916"

„Nie odrazu Kraków zbudowano" — mówi przysłowie, które nietylko dotyczy Krakowa, ale i teatru popularnego Komitetu Bezr. Prac. Umysłowych. — Bowiem teatr ten, mimo iż jest dzieckiem kryzysu stale podnosi się na poziom coraz to wyższy. Po wystawieniu sztuk lekkich, tryskających humorem, Komitet próbuje sił i powodzenia na rzeczach poważniejszych. I tak w dzień Wszystkich Świętych ku uczczeniu poległych w wojnie światowej odbyła się premjera dramatu w 4-ch aktach pt. „Orlątko z roku 1914-16" Akcja przez cały czas rozgrywa się poza frontem w czasie krwawych zmagań wojny światowej.

Wykonanie całości — dobre. Zasługa to reżysera p. Sydora, który — trzeba przyznać — ma szczęśliwą rękę w obsadzaniu ról jak i aktorów, którzy jak na amatorów spisują się nadspodziewanie dobrze. Zwłaszcza wyróżnił się p. Kordana, dowodząc że nietylko potrafi być komikiem, ale w potrzebie gra role poważne. Cała sztuką poważnie — nastrojowa mimo zbyt szybkiego djalogu w pierwszych dwóch aktach — wypadła doskonale.

Na koniec słówko uznania dla orkiestry, która umiejętnie dobraną muzyką przyczyniła się dop odniesienia całości.

Strach ma duże oczy

Napady bandyckie ostatnimi czasy zdarzają się tak często, iż spokojni obywatele popadają w paniczny wprost strach, już w czasie zwyczajnej awantury czy bijatyki na ulicy. Jest to zresztą objaw zrozumiały i często spotykany — bowiem wzmożony bandytyzm wywołuje zawsze pewnego rodzaju psychozę bojaźni.

Wypadek takiej fobji miał miejsce przed kilku dniami w mieszkaniu jednego z miejscowych właścicieli domów. Pod nieobecność rzeczonego właściciela domu zadzwonił do drzwi jego mieszkania nieznany 20 letni młodzieniec wątłej budowy.

Gdy drzwi otworzyła żona właściciela pod wpływem strachu osunęła się zemdlona na ziemię. W tejże chwili nadszedł mąż omdlałej i widząc co się dzieje poprosił nieznajomego by pomógł mu ułożyć żonę na kanapie, co też opryszek skwapliwie uczynił. Z kolei napastnik dobył poraz wtóry z kieszeni rewolweru i przystawiając go do piersi stroskanego o zdrowie żony właściciela domu, zażądał i od niego pod groźbą użycia broni wydania pieniędzy. Napadnięty straciwszy wskutek tak nieoczekiwanego sterroryzowania przytomność umysłu wydał napastnikowi kilkadziesiąt zł. jakie miał przy sobie.

Zaalarmowana o niezwykłym tym napadzie policja zdołała w kilkanaście minut uchwycić sprawcę, który zastrzegł się, jakoby dobywał rewolweru i miał zamiar pozbawienia życia małżonków. Istotnie też w czasie rewizji znaleziono u bandyckiego kawalarza lampkę elektryczną, której forma przy dużej fantazji mogłaby przypominać rewolwer. — Zbytni strach odbiera czasami ludziom rozum.

Posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu

W siedzibie Związku w Grudziądzu odbyło się w niedzielę, dnia 25 października r. b. posiedzenie Zarządu Głównego pod przewodnictwem prezesa Archlewskiego.

Na wstępie wprowadził p. Prezes w urzędowanie dwóch nowych członków Zarządu Głównego pp.: Adama Korzeniewskiego i Karola Piątkowskiego, podkreślając te poważne obowiązki, jakie nakłada zaufanie całego kupiectwa na nominatów, którzy następnie złożyli przyrzeczenie solidarnej współpracy dla dobra handlu pomorskiego.

Dyrekcja złożyła sprawozdanie z wykonanych uchwał Walnego zebrania w Świeciu, a pp. Adam Korzeniewski i wicedyrektor Niewiakowski z pobytu u p. Wojewody w sprawach sekcji bławatniczej.

Ustępujących z powodu końca kadencji: wiceprezesa p. Ruchniewicza i sekretarza p. Samolińskiego wybrano ponownie,, jednogłośnie przez aklamację.

Ciekawe sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego w Warszawie oraz audjencji u Ministra Przemysłu i Handlu p. Zarzyckiego złożył prezes Związku p. Marchlewski.

W generalnej dyskusji nad sprawozdaniami podnoszono z powołaniem na dyskusję Zjazdu Walnego Delegatów w Świeciu konieczność większej aktywności Izby Przemysłowo-Handlowej i uchwalono zażądać kategorycznie od radców sekcji handlowej, by wywarli nacisk na częste odbywanie posiedzeń plenarnych Izby, bez których w dobie największego kryzysu, jaki kraj przeżywa, nie jest do pomyślenia właściwa obrona tak bardzo dziś zagrożonych interesów handlu w ogólności, a pomorskiego w szczególności. Stały kontakt z powołanymi radcami jest pierwszym warunkiem spełnienia zadań przez Izbę w przełomowej chwili obecnej. Podkreślano także, że wiele uchwał Sekcji handlowej mimo upływu czasu nie znalazło się wobec braku zebrań plenarnych na warsztacie prac Izbowych.

Nie można też pominąć dywersji sfer gospodarczych Bydgoszczy w kierunku zmiany terytorjalnego podziału Izby Pomorskiej i Bydgoskiej.

Dłuższą dyskusję wywołała interpretacja świadczeń przedsiębiorstw handlowych na rzecz funduszu bezrobocia, polegająca na nieporozumieniu. Uchwalono zapatrywanie kół kupieckich zakomunikować Komitetowi wojewódzkiemu, wychodząc z założenia, że należy uczynić wszystko, by każdy kupiec wedle sił świadczył na rzecz bezrobotnych, że jednak świadczenia handlu nie mogą być wyższe jak świadczenia rolnictwa wolnych zawodów.

W końcu przyjęto z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie z przebiegu Zjazdu Bławatników, który miał miejsce w tym samym dniu popołudniu i który wykazał wielką solidarność naszych bławatników.

Zebranie, w którem brali udział przedstawiciele wszystkich miast pomorskich, zakończono około północy.

Olbrzymie włamanie we Lwowie

Z rozbitych kas Tow. „Małopolska" włamywacze zrabowali 150.000

W nocy z piątku na sobotę dokonano we Lwowie śmiałego włamania, które włamywaczom przyniosło obfity łup w *postaci 150 tys. złotych gotówką*. Sposób w jaki dokonano włamania oraz suma, przez kasiarzy zrabowana, każą zaliczyć ten wypadek do rzędu *największych w czasach ostatnich*.

Wczoraj rano, woźny Tow. Naftowego „Małopolska" przyszedłszy do biura zauważywył z przerażeniem, że w lokalu plądrowali w ciągu nocy włamywacze. Świadczył o tem nieład i rozbite dwie kasy ogniotrwałe.

Natychmiast zawiadomiono o wypadku policję. Stwierdzono, że włamywacze jeszcze wieczorem, przed zamknięciem bramy dostali się do budynku i ukryli się na 4 piętrze, zupełnie o tej porze opustoszałem, gdyż znajdują się tam wyłącznie biura. W nocy wytrychem otworzyli drzwi do ekspedytu, a następnie przez komin świetlny po lince dostali się na 3 piętro do właściwych biur „Małopolski"

Złodzieje byli bardzo dobrze obeznani z rozkładem pokojów i przedewszystkiem weszli do gabinetu dyr. Krebsa, w którym znajdowała się kasa ogniotrwała. Nie niepokojeni przez nikogo, swobodnie kasę tę rozpruli systemem „fartuszkowym" i zabrawszy całą *znalezioną tam gotówkę, udali się do kasy głównej*. Tu działali już z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, wiedzieli bowiem że drzwi zaopatrzone są w dzwonki alarmowe. Wycięli przeto filunk w drzwiach, następnie piłką przecięli kratę, którą podgięli do góry, a znalazłszy się wewnątrz, „rakiem" rozbili wielką kasę, z której również zabrali całą zawartość.

Złodzieje przez cały czas pracowali w rękawiczkach, nie chcąc zostawić po sobie żadnych śladów.

Wedle prowizorycznych obliczeń, w ręce złodziei wpadło *8 tys. dolarów oraz ponad 50 tysięcy złotych*, ponadto weksle i papiery wartościowe, których wartości narazie nie dało się ustalić. Zrabowana gotówka wyraża się sumą około 150 tysięcy zł.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 2 XI 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż — Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	8 88.50—8.84.50
DEWIZY.	
Belgja	—
Białogród	—
Bukareszt	—
Gdańsk	174,93—174,07
Holandja	360,50—358,70
Kopenhaga	—
Londyn	34 09—33,91
Nowy York	—
Nowy York telegr.	8,94— 8,90
Paryż	35 13—34,95
Praga	26,46—26,34
Sztokholm	—
Szwajcarja	174,48—173,62
Włochy	46,22—45,98
Berlin (w obrotach nieofic.)	211,60

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 2 XI 1931 r

Żyto nowe suche	22.50—22.75
Pszenica	22.25—22.75
Jęczmień	26,00—27,00
„ zwycz. przemiał	21,50—22,50
Owies pastewny	22,50—23.00
Mąka żytnia	
„ „ 65%	33,75—34,75
„ pszenna 65%	33,50—35,50
Otręby żytnie	15,75—16.50
„ pszenne	14.50—15,50
Rzepak	32,00—33,00
Ziemniaki jadalne	2,50— 2.80
Groch Wiktorja	21,00—26,00
Słoma prasowana	—
Gorczyca	—

Czy wiecie, że...

...Rosja posiada 26.000 dźwiękowych kinoteatrów na ogólną liczbę 35.000 kin.

...W pałacu królewskim w Berlinie nie było za czasów Wilhelma I — wanny, a gdy cesarz chciał się kąpać, przynoszono wannę z pobliskiego hotelu.

---

†

Dnia 31 października 1931 r. rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach

ś. p.

Dr. med.

WACŁAW BARLIK

Członek Zarządu Obwodu bydgoskiego Związku Lekarzy Z. P.

W Zmarłym tracimy wielce cenionego Kolegę, który przez Swój prawy charakter i nieskazitelną koleżeńskość zaskarbił sobie uznanie i szacunek wszystkich członków.

Cześć Jego pamięci!

Związek Lekarzy Zachodniej Polski Obwodu bydgoskiego.

OBWIESZCZENIE.

W środę, dnia 4 listopada rb. o godz. 9-tej przed południem odbędzie się w tutejszym składzie ekspedycyjnym licytacja przedmiotów znalezionych i nieodebranych na terenie W. M. Gdańska z miesiąca czerwca 1931 roku.

Fundbüro Danzig Leege Tor.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 4 listopada br. o godzinie 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu przy ulicy Ogrodowej 23: kanapę, 2 fotele, biurko, urządzenie składowe, pianino, elektryczny aparat do wiercenia dziur, 2 zegarki i t. p. rzeczy.

Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 4 listopada 1931 r. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 9-tej rano w biurze moim w Grudziądzu przy ul. Nadgórnej 19 a: płaszcz męski, obraz i lustro, bufet i kredens. O godz. 10-tej przy ul. Mało Młyńskiej 4: wózek ręczny. O godz. 11-tej przy ul. Św. Wojciecha 24 u p. Sobolewskiego: lustro z podstawą.

(—) Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 3 listopada rb. o godz. 2-giej sprzedam w Międzyniu majętn. za natychmiastową zapłatą: 1 jednoroczny byczek, 1 dwuletnią jałowicę i zbiór żyta wymłóconego z 60 mórg.

Kucharz, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Okazja!

Sprzedaję okazyjnie:

Maszynę do pisania, serwis czeski i nakrycie stołowe na 12 osób. Aparaty fotograf. Obuwie męskie, damskie i dziecięce w wielkim wyborze. Wirówki do mleka, kanapy, szafy orzechowe, sosnowe, łóżka mebl i żelazne, rowery damskie i męskie, maszyny do szycia, płaszcze zimowe i wiele innych przedmiotów. 1318

Sklep Okazyjny

Grudziądz

ul. Narutowicza nr. 22

Zgubioną

w Gdyni legitymację kolejową nr. 45657 wydaną przez P. K. P. Wilno, unieważniam. Marja Majewska.

Udziela pożyczek

długoterminowych na budowę, rozbudowę, spłaty długów, kupna nieruchomości przy niskim oprocentowaniu. „Własna Zagroda" Spółdzielnia Hipoteczno-Kredytowa, z ogr. odpow. Poznań, Al. Marcinkowskiego 3a, telef. 3121 (dawn. Nowy Rynek 13). 1961

Dziś we wtorek, dnia 3 listopada **urządzam**

JEDZENIE KISZEK

porcja 1.50 zł.

Flaki po warszawsku 1.25 zł.

Nogi wieprzowe 1.50 zł.

Szan. gości uprzejmie zaprasza

HOTEL KELLAS.

Grudziądz. gospodarz.

Pies

do sprzedania 5-cio miesięczny, prawdziwej angielskiej rasy (buldok) bardzo ładny. Wskaże „Dzień Grudziądzki".

Dwa próżne słoneczne

pokoje

z centralnym ogrzewaniem i światłem elektrycznem z używaniem kuchni, używaniem łazienki i jeden umeblowany pokój zaraz do wynajęcia. Gdańsk, Schidlitz, Am Marienblick 35, Lewandowski. 564

PIÓRA DO POŚCIELI-ŁÓŻKA

Szare pióra 3.80, 2.40, 2.20 **1.15**	Żelazne łóżka, rury stal., materac spiral, czarne lub biały lak 75/180 **29,75**	Materace w 3 częściach w formie komórkowej z odpow. poduszką w formie klina od 19 pocz.
Białe pióra skubane dobry materjał dla spodków 5,25 **4.90**	Żelazne łóżka, rury stal., z łańc. spiral. mater. czarny lub lakier. 90/190 **49,—**	Inlety prawdziwy czerw. tur najlepsza jakość 130 cm. szer. **6.30**
Pióra wybr. dobry mat. dla spodków i poduszek **7,—**	Żelazne łóżka, rury stal. łańc. spiral. mater. czarne lub białe lak. **39,—**	80 cm. szer. **6.90**
Szary puch odp. dla pierzyn **10.30**	Materace 80/180 3 części dobrze wypchane **20,—**	Drel na spodki 115 cm. szer. „naftarot" **6.90**
Półpuch, biały, najl. materjał dla spodków **13,75**	Materace 90/190 3 części z pod drelich w pasy włókno „India" **26,50**	Satyna na pościel spodnią 115 cm. szer. **5.80**; w pasy **7.20**
		Kołdry 140/190 z brzegiem 8,75 **7.40**

Najuprzejmiejsza obsługa!

Arthur Lange

Elisabethwall 8 — Gdańsk — Schmiedegasse 13/14

NAJTANIEJ

i najlepiej kupuje się wina i wszelkie spirytualje w

Winiarni „Hungarja"

wł. T. Chmurzyński

Toruń, Prosta 15/17 tel. 125 904

Meble

Kompletne pokoje i pojedyncze również wszelkiego rodzaju wyściełane. Wielki wybór. **Ceny fabryczne.** Polecam każdemu. Obejrzenie nie obowiązuje kupna, Zajdź i przekonaj się.

Julian Nowak.

Bydgoszcz, ul. Długa 78. Dawniej Szpitalna 8.) (275

Pracownia

sukien i okryć damskich, wykonuje wszelkie prace, wchodzące w zakres krawiectwa damskiego i dziecięcego. Ceny zniżone. Toruń, Kościuszkowskiego 14 dawn. 10

PRZETARG DOBROWOLNY.

Dnia 3 listopada 1931 roku o godz. 14-tej popołudniu sprzedawać będę przy ul. Szerokiej nr. 26-28 w składzie firmy „Hanka": urządzenie sklepowe wraz z towarem spożywczem. 2108

(—) Kozak, kom. sądowy w Toruniu, Kościuszki 5.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 4 listopada o 11 sprzedaję w Rudaku u p. Dandelskiego przymusowem przetargiem za gotówkę: biurko, stół, krzesła, kanapę; o 12 w Nieszawce u Leutholdowej: powóz, około 100 ctr. siana. 2128

(—) Bartkowiak, komornik sądowy Rabiańska 10.

W rejestrze handlowym Oddział A pod nr. 1059 wpisano firmę: Skład obuwia E. Nieder, właść. Ewa Nieder w Toruniu. Kupcowi Hermanowi Niederowi udzielono prokury. 2130

Toruń, dnia 17 czerwca 1931 r.

Sąd Grodzki.

Licytacja.

W dniu 5. 11. br. o godz. 9 odbędzie się w magazynych ekspedycji towarowej Gdynia licytacja różnych znalezionych przedmiotów.

Główne Biuro Znalezionych Przedmiotów

Bydgoszcz.

W rejestrze handlowym wpisano w dniu 14 września 1931 **spółdzielnię Spółdzielcze Warsztaty Samochodowe z ograniczoną odpowiedzialnością w Toruniu:** Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni jedynie zdeklarowanemi udziałami. Przedmiotem spółdzielni jest: a) wspólna naprawa pojazdów mechanicznych i innych oraz wszelkich maszyn rolniczych; b) zawieranie umów z kupcami i dostawcami celem umożliwienia kupującemu członkowi nabywania towarów na korzystnych warunkach; c) zakładanie stacji benzynowych, obsługi samochodowej i składów akcesorji. Udział wynosi 10 zł. i winien być wpłacony natychmiast w pełnej sumie, z ważnych przyczyn może Zarząd aż do odwołania zezwolić członkowi na wpłacenie udziału ratami. Do zarządu wybrano: Józefa Oliwkowskiego, Jana Stogowskiego, Władysława Przyborowskiego, Edmunda Szwengruba, Walerjana Lewandowskiego. Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony. Pismem przeznaczonem do ogłoszeń jest Słowo Pomorskie i Dzień Pomorski. Rok obrachunkowy zaczyna się 1 lipca i kończy się 30 czerwca. Zarząd składa się z 5 członków. Do oświadczenia woli w imieniu spółdzielni potrzebne jest współdziałanie przez conajmniej dwóch członków zarządu i zarząd podpisuje w ten sposób, że do firmy podpisującej dołączając swe podpisy. Zarząd może ustanawiać pełnomocników bądź do prowadzenia całego przedsiębiorstwa bądź też do dokonywania czynności pewnego rodzaju. Pełnomocnicy tacy nie mogą, bez osobnego upoważnienia nabywać, zbywać i obciążać nieruchomości, podpisywać weksli, zaciągać pożyczek oraz prowadzić procesów. 212?

Sąd Grodzki w Toruniu.

OBWIESZCZENIE

W czwartek dnia 12. 11. b. r. odbędzie się o godzinie 9-tej w lokalu p. Szramma w Redzie walne zebranie Spółki Meljoracyjnej Mostowskich Błot południowo-zachodniej części.

Porządek obrad:

1) Wniosek do p. Ministra w sprawie przepisania statutów;
2) Sprawozdanie stanu procesu waloryzacyjnego i uchwała dalszego postępowania;
3) Uchwalenie prośby do p. Ministra.

Interesowanych zaprasza się niniejszem na powyższe zebranie.

P. Mandke,
Przewodniczący. 2125

Telegramy

Z ostatniej chwili

Francja czuwa nad szaleństwem Niemiec

gdy zbliża się godzina Hitlera

Pan Laval powraca **pod znakiem Boraha.** Przywozi go „Ile de France" **bardzo zadowolonego ze swej podróży i z pana Boraha (??).** Jednem z korespondentów amerykańskich oświadczył na okręcie, że studjuje obecnie projekt **„koncentracji wysiłków"** dla kompletnego **i ścisłego zbliżenia franko-niemieckiego.** Czy pan Laval wie, — zapytuje opinja francuska — że w czasie gdy płynął do Ameryki **Hitlerowcy i Stahlhelm odnawiali** w **Brunświku swe ślubowania pangermańskie?** Czy słyszał **o pewnej podróży pana Grandiego,** która dała okazję do święcenia w Berlinie tez mennerskich? Czy jest poinformowany o tem, jak „Germania", organ kanclerza Brueninga zapatruje się na „**konferencję nad reperacjami na zupełnie nowych** podstawach", czy wie, że cała prasa niemiecka powtarza za „Germanią", że **Niemcy nie mogą wypełnić swych zobowiązań** nawet ulgowych? Czyż to zbliżenie franko-niemieckie może być istotnie tak ściśle **w przeddzień nowego, zapowiedzianego bankructwa Niemiec?** Nie koniec tych pytań. — Opinja francuska negabuje i dalej: Czy nie widzimy **POWSTAWANIA NIEMIEC POTĘŻNIEJSZYCH, WIĘCEJ AROGANCKICH I PROWOKUJĄCYCH NIŻ DAWNIEJ?** Czy nie widzimy zbliżania się **GODZINY HITLEROWSKIEJ?**"

Ciągle powtarza się nam: **trzeba odbudować Niemcy.** Czuwajmy, aby nie stworzyć **NOWEGO NARZĘDZIA ŚMIERCI, GWAŁTU I ZNISZCZENIA, nie pozwólmy** zrujnować **systematycznie szans francuskich".**

CHCĄ PRZYZWYCZAIĆ DŁUŻNIKÓW DO NIEWYPŁACALNOŚCI.

Organ Coty'ego **ostro występuje przeciwko wszelkim** redukcjom reparacyjnym i koncesjom na tle „świętego długu". „Niemcy chcą przyzwyczaić swych dłużników do swej **wytrwałości w niewypłacalności".** Należy się bronić energicznie. Pismo zagran. ogłasza gorącą odezwę do narodu, w której piętnuje dotychczas. **politykę finansową** Francji, rozdającej **na prawo i lewo swe olbrzymie kapitały,** zamiast użytkować je w kraju.

CO MOŻNA ZROBIĆ ZA 500 MILJARDÓW OSZCZĘDNOŚCI?

„Wskutek nacisku pewnych banków zachłannych na procenta komisyjne i przy **współnictwie niektórych** ministrów Francja umieściła około **MILJARDY SWOICH OSZCZĘDNOŚCI W POŻYCZKACH ZAGRANICZNYCH.** Pieniądz ten można było zużytkować zupełnie inaczej. Można było zbudować **8 miljonów domów robotniczych, jasnych, zdrowych i praktycznych.** Mieszkanie higjeniczne, dobrze przewietrzone **to życie rodzinne szczęśliwe przy ognisku domowem,** to zwalczenie pijaństwa, tuberkulozy, niemoralności. Można było zbudować **żłóbki i poradnie** dla dzieci, szpitale, **szkoły bibljoteki,** zorganizować kursa i konferencje, któreby walczyły z teorjami socjalistycznemi i komunistycznemi. Można było założyć tak po wsiach francuskich jak i w kolonjach **szkoły rolnicze, gospodarstwa wzorowe, przeprowadzić elektryfikację wsi,** któraby stanowiła transformację życia wiejskiego, ułatwiając najcięższe prace. Przez **kredyty rolnicze** ułatwiłoby się nabywanie ziemi we Francji i w kolonjach. Stracone miljardy można było dalej użytkować na pobudowanie gmachów **publicznych,** zwłaszcza, że lokale administracyjne francuskie są w najwyższym stopniu przestarzałe i wymagające renowacji. Pacyfista francuski **stwarza obowiązek samoobrony zbrojennej** tak zorganizowanej, aby wzbudzić w wojowniczych sąsiadach **poszanowanie.**

Dzięki **miljardom, zmarnowanym** w imię **współpracy międzynarodowej,** Francja mogła stworzyć flotę i lotnictwo, któreby zagwarantowały jej bezpieczeństwo, rozwinąć sieć **kolei żelaznych,** pobudować **szosy, kanały, aerodromy, lotniska,** osiągnąć potanienie produktów rolnych przez **podniesienie żyzności ziemi,** stworzyć nowoczesne laboratorja i t. d.

Jednem słowem 588 **MILJARDÓW POWINNO BYŁO BYĆ ZUŻYTE NA PODNIESIENIE DOBROBYTU FRANCJI,** zapewnienie jej rozkwitu, zabezpieczenie granic, dzięki czemu Francja mogła była się stać **pochodnią** ludzkości. 500 **miljardów** zmarnowanych zagranicą przewyższa długi wojenne **dziesięciu przegranych wojen** i koszta zbrojeniowe **wszystkich narodów świata w ostatnich pięciu latach.** 500 miljardów wydartych z żywego ciała pracującej Francji **sprzedanej i zdradzonej** przez złych pasterzy, których sobie wybrała poszło na pożyczki zagraniczne!

Idea zbliżenia franko-niemieckiego i dalszych ulg reparacyjnych ma we Francji jak widzimy **bardzo silny** front oporu.

Przed wejściem Hitlera do rządu

Berlin, 3. 11. (PAT.). Przewodniczący niemieckiej partji ludowej Dingeldey, przemawiając na zgromadzeniu w Giessen, wypowiedział **się z naciskiem za zaproszeniem hitlerowców do udziału w rządzie Rzeszy.**

Kanclerze — oświadczył mówca — powinien był już po ostatnich wyborach do Reichstagu zwrócić się z zaproszeniem do partji narodowych secjalistów. **W Niemczech musi powstać gabinet narodowy podobnie jak w Anglji, w którym zasiądą przedstawiciele wszystkich stronnictw,** posiadających orjentację narodową. Nawiązując do polemiki, toczącej się w prasie centrowej i hitlerowskiej na temat możliwego zbliżenia między temi stronnictwami, mówca oświadczył, iż może ono doprowadzić do utworzenia **jednolitego frontu narodowego, zwróconego przeciwko socjalistom.**

Berlin, 3. 11. (PAT.). W Meklemburg-Schwerinie odbyły się wczoraj **wybory do sejmików powiatowych.** Olbrzymie **zwycięstwo odnieśli narodowi socjaliści.** Ilość głosujących na listy hitlerowskie wzrosła z około 54.000 w czasie ostatnich wyborów do Reichstagu na przeszło 90.000. Przeciętny wzrost głosów hitlerowskich wynosi od 60 do 100 procent w poszczególnych miejscowościach.

Niemcy godzą się na rozejm zbrojeń, lecz... zbroić będą się dalej

Berlin, 3. 11. (PAT). W związku z przesłaniem do sekretarjatu Ligi Narodów **noty rządu niemieckiego w sprawie rozejmu zbrojeń,** w której Niemcy godzą się w zasadzie na **jednoroczne moratorjum** zbrojeń, miarodajne koła niemieckie zwracają uwagę, że zarówno rezolucja Zgromadzenia, jak i komentarz trzeciej komisji Ligi Narodów zezwalają na dalsze prowadzenie budowy jednostek zastępczych oraz na **zastąpienie zużytego sprzętu lotniczego** w ramach dotychczasowych wydatków ogólnych na zbrojenia. O ile chodzi o Niemcy, **moratorjum nie dotyczy prowadzonej już budowy niemieckich jednostek bojowych i nie uniemożliwia bynajmniej rozpoczęcia budowy nowych pancerników zastępczych.** Wobec tego Niemcy uważają, że **będą mogły** kontynuować swój program zbrojeń morskich i nietylko wykończą pancernik B., lecz również rozpoczną budowę pancernika C.

5 dużych żaglowców fińskich

rozpoczęło daleką podróż do Australji

Fińska flota handlowa posiada bodaj że największy obecnie na świecie *odsetek statków żaglowych.* Statki te przeważnie zakupione zostały zaraz po wielkiej wojnie za bardzo niskie ceny przez armatorów fińskich, którzy eksploatują je od szeregu lat w dalekich podróżach zdala od ojczystych wybrzeży. Jeszcze i dzisiaj, w wieku pary i elektryczności, eksploatacja żaglowców, mimo ich zależności od warunków atmosferycznych i wynikającej stąd powolności w podróżach, w wielu wypadkach opłaca się, zwłaszcza tam, gdzie terminowa dostawa ładunku nie gra zbyt wielkiej roli, a węgiel, czy ropa są stosunkowo drogie

Tak np. przewóz *zboża z Australji do Europy daje od lat zarobek* całej flocie *żaglowców, wśród* których bandera fińska jest najliczniej reprezentowana.

Ostatnio znany armator z Mariehamu Gust. Erikson wysłał szereg swych wielkich żaglowców pod balastem do Australji. Odeszły ostatnio w tę daleką podróż następujące żaglowce: „Melbourne" „Lewhill", Viking", „Ponape" i „Penang". Szósty żaglowiec „Olivebank" odejdzie niebawem, po odnowieniu swego takalunku.

Armator wysłał te statki na los szczęścia, gdyż żaden z nich nie został dotąd zafrachtowany. Na pokładzie „Vikinka" obok 8 uczniów udało się w daleką podróż do Australji 5 pasażerów. (t.)

Austrja w przededniu nowego zamachu stanu?

Wiedeń, 3. 11 (PAT.). Na zebraniu mężów zaufania socjalistycznego Schutzbundu, poseł socjalistyczny Deutsch oświadczył, że codziennie nadchodzą do Schutzbundu wiadomości o nowych przygotowaniach do zamachu stanu. Znamy organizatorów tych planów i ich stosunki z zagranicą i wiemy, kto je finansuje. Dotychczas rząd zachowywał się biernie wobec zamachowców. Wobec tego musimy oświadczyć, iż stosunek socjal-demokratów do rządu zależeć będzie przedewszystkiem od tego, w jaki sposób wystąpi rząd przeciwko organizatorom puczu.

Zebranie Rady Nadz. P. P. „Żegluga Polska"

Wczoraj odbyło się w Gdyni posiedzenie Rady Nadzorczej Państwowego Przedsiębiorstwa „Żegluga Polska". Obradom, w których wzięli udział pp.: Fabierkiewicz — Dyrektor Departamentu w Min. Skarbu, Borowicz — Naczelnik Wydziału w Min. Skarbu, Rostkowski — Nacz. Wydz. Żeglugowego w Min. Przem. i Handlu, Kaufman — Nacz. Wydz. Województwa Śląskiego w Katowicach, Komandor Unrug — Dowódca Floty i Rothert — sekretarz Rady, przewodniczył wiceprezes Rady p. Gombrowicz.

Narady polsko-belgijskie

Bruksela, 3. 11. **(PAT.). Trwają tu od kilku dni narady między przedstawicielami Polski i Belgji w sprawie umowy o ubezpieczeniu robotników.**

Spadek funta trwa dalej

Londyn, 3. 11. (PAT). Pomimo święta giełdy i niedokonywania oficjalnych operacyj, **spadek funta trwa dalej.** Dolar 3,75, frank 95,50, uncja złota 108 sh. i 2 d.

Programy radjowe

Środa, dn. 4 listopada 1931 r.

Warszawa: **11.40 Przegląd prasy kraj. Pat. 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.; 12.15 Muzyka z płyt; 14.45 Muzyka z płyt; 15.05 Komunikat gospodarczy; 15.15** Wiadomości **harcerskie; 15.25 Skrzynka pocztowa. Korespondencje bież. omówi p. dr.** M. **Stępowski; 15.45 Kom. Centr. Biura Hydr.** dla żeglugi i rybaków; **15.50 Muzyka z płyt;** 16.20 Odczyt ze Lwowa; 16.40 Muzyka z płyt; 16.55 Angielski (Linguaphone); 17.10 Odczyt; 17.35 Koncert ork. P. R.; 18.50 Rozmaitości; 19.15 „Komunikat rolniczy"; 19.30 Muzyka z płyt. Piosenki w wyk. Ordonówny; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.15 Piosenki w wyk. polskich rewellersów; 21.00 Kwadrans literacki: „Trzy słowa" — A. Górskiego (Klechda z folkloru szwedzkiego); 21.15 Koncert kamer. w wyk. Kwartetu Drezdeńskiego; 22.10 Płyty gramof.; 22.30 Dodatek do Pras. Dz. Radj.; 22.35 Urzęd. kom. Państ. Inst. Met. i kom. polic.; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Odczyt w jęz niem. z Krakowa; 23.00 Muzyka tan. z „Gastronomji".

Duży sukces akcji zwiększenia stanu zatrudnienia

Warszawa, 3. 11. (PAT). W wyniku dotychczasowej akcji naczelnego komitetu do spraw bezrobocia w dziedzinie zwiększenia stanu zatrudnienia oraz odpowiedniej działalności inspektorów pracy **zdołano zatrudnić ogółem 10.190 bezrobotnych,** w tem 6.499 osób w okresie do dnia 21 października i 3.691 osób w czasie od 21 października do 1 listopada br. Ta ostatnia cyfra dotyczy głównie zwiększenia stanu zatrudnienia w cukrownictwie na skutek wprowadzenia w życi zasady porozumienia naczelnego komitetu z przedstawicielami cukrownictwa. Sekcja pracy naczelnego komitetu podjęła ostatnio dalsze starania w kierunku zatrudnienia bezrobotnych w innych gałęziach przemysłu, przeprowadzając szereg konferencyj z organizacjami gospodarczemi. W najbliższych dniach odbędą się podobne konferencje z przedstawicielami hut szklanych, cegielń, cementowni, gorzelni, drożdżowni, browarów, hut żelaznych, papiernictwa, fabryk nawozów sztucznych, garbarń itp.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej. . . . . 15 fen.
" " 4 " . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł